Biblioteka Główna Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 16 lipca 1953 r. 167 (996) B Cena 20 gr

28 lipca br. zbierze się Rada Najwyższa ZSRR

Agencja TASS ogłasza następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zwołaniu Rady Najwyższej ZSRR.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanawia zwołać piątą sesję Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w dniu 28 lipca 1953 roku w Moskwie.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
K. Woroszyłow

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
N. Piegow

Centralna sztafeta festiwalowa przybyła do Bydgoszczy

14 bm. o godz. 9 rano centralna sztafeta festiwalowa wioząca meldunki postępowej młodzieży 6 krajów i meldunki młodzieży zachodnich województw Polski, wyruszyła z Poznania. Udekorowana kwiatami i flagami kolumna aut i motocykli, gorąco żegnana przez młodzież i mieszkańców Poznania i serdecznie witana na trasie przez ludność gmin, gromad i powiatów, przybyła o godz. 18 do Bydgoszczy.

W Bydgoszczy na Placu im. Pawła Findera już w godzinach popołudniowych zgromadziły się wielotysięczne tłumy młodzieży i dorosłych. Wokół trybuny honorowej zajęły miejsce barwne kolumny sportowców. Gdy na placu pojawiła się kolumna sztafety centralnej witana entuzjastycznymi okrzykami i brawami, rozbrzmiewa hymn „Naprzód młodzieży świata".

Następnie przybywały kolejno sztafety województw koszalińskiego, gdańskiego oraz sztafety z powiatów woj. bydgoskiego.

Delegaci poszczególnych sztafet składali meldunek zgromadzonym na trybunie przedstawicielom władz państwowych, partyjnych i Zw. Młodzieży Polskiej. Meldunki przyjmowano gorącymi owacjami na cześć sił pokoju i postępu, na cześć jedności młodzieży całego świata w walce o szczęśliwe jutro.

Pierwszy meldunek złożyła sztafeta koszalińska. **Dzięki realizacji 2.110 zobowiązań zespołowych i 13 tysięcy indywidualnych podjętych przez młodzież woj. koszalińskiego, młodzież wygospodaruje ok. 4 milionów złotych.**

Podobne meldunki złożyła również sztafeta młodzieży woj. gdańskiego i woj. bydgoskiego.

„Aby umocnić siły pokoju stwierdza m. in. w swym meldunku młodzież woj. gdańskiego — zorganizowaliśmy 2.560 młodzieżowych brygad produkcyjnych".

Po meldunkach sztafet, na wspaniale iluminowanym placu do późnych godzin wieczornych odbywały się występy robotniczych zespołów świetlicowych i pokazy gimnastyczne klubów i zrzeszeń sportowych.

Dnia 15 bm. sztafeta centralna przybędzie do Warszawy.

Dla uczczenia Święta Lipcowego, dla wzrostu potęgi ludowej Ojczyzny

Wzmaga się walka o sprawne i bez strat przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej

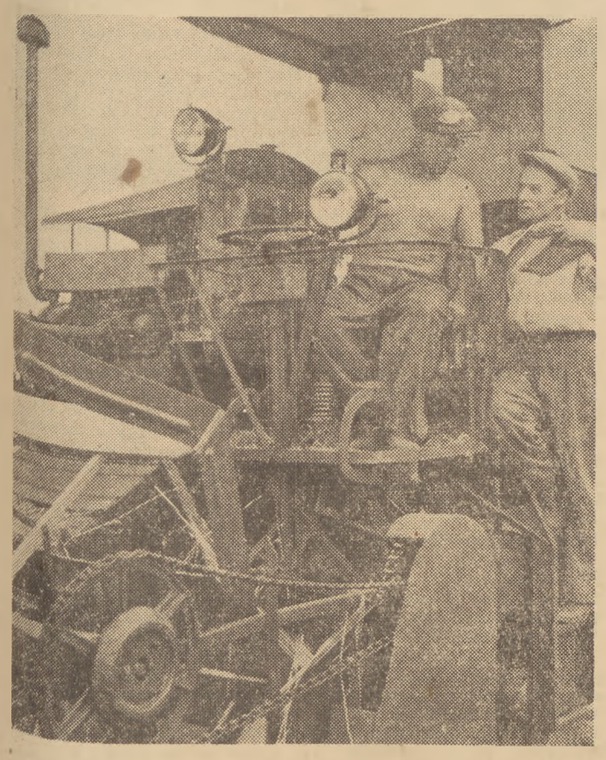

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym Polwica (woj. wrocławskie) przodujący kombajnista Edward Obuchowski obsługuje radziecki kombajn S-4 produkcji 1953 rok. Zobowiązał się on w tegorocznej akcji żniwnej zebrać zboże z 420 ha (norma 300 ha).

W roku ub. Obuchowski biorąc udział we współzawodnictwie zajął drugie miejsce wśród kombajnistów w Polsce.

Jeszcze nie znikły stogi, a już w naszych uspołecznionych gospodarstwach traktory przeprowadzają podorywki. Czas nagli. W niektórych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych podorywki przeprowadza się nocą, aby jak najprędzej zasiać poplony, tak ważne dla naszej hodowlanej gospodarki.

W PGR-ze Bielany traktorzysta Edmund Ran i pomocnik Edward Imiołowski dokonują podorywki.

Ogniwo kobiece w spółdzielni produkcyjnej w Kozłowie Biskupim ustawia stogi bezpośrednio za snopowiązałkami.

foto CAF

W. Zakrzewski z PGR Tralewo wzywa kombajnistów do współzawodnictwa

Podejmowaniem cennych zobowiązań produkcyjnych witają zbliżające się Święto Odrodzenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitytej Ludowej robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych na Wybrzeżu. Wiele cennych zobowiązań podjęli kombajniści w poszczególnych zespołach.

M.in. kombajnista Wiktor Zakrzewski z zespołu PGR Tralewo, pracujący na kombajnie „S-4", produkcji radzieckiej, zobowiązał się zebrać zboże z 300 ha tj. wykonać 150 proc. normy.

Wezwał on do współzawodnictwa kombajnistów z innych zespołów PGR w woj. gdańskim. Wielu kombajnistów na apel ten już odpowiedziało.

Pokaz racjonalnego używania maszyn w kampanii żniwno-omłotowej

Na polach gospodarstwa **Klemsko** w pow. **Sulechów** odbył się ostatnio pokaz agregatowania maszyn stosowanych w kampanii żniwno-omłotowej. W pokazie wzięli udział agronomowie wszystkich zespołów PGR okręgu gorzowskiego, kierownicy gospodarstw oraz przodownicy pracy PGR.

Jednym z najbardziej interesujących fragmentów pokazu było równoczesne przeprowadzenie wszelkich prac kolejnych od koszenia żyta poprzez ustawianie w kopy, zagrabianie, usuwanie zagrabek, podorywki, aż do siewu i bronowania poplonów. Wszystkie te czynności dokonane zostały jedynie przy pomocy dwu ciągników z udziałem maszyn zagregatowanych.

Poza tym zademonstrowano pracę agregatu złożonego z dwu snopowiązałek — traktorowej i konnej, agregatu złożonego ze snopowiązałki ze zbieraczem snopów, a także młockę z dwoma młocarniami przy użyciu jednej dmuchawy.

Ludzie pracy z miast pomagają w akcji żniwnej

Ludzie pracy z miast śpieszą z wszechstronną pomocą wsi w okresie kampanii żniwno-omłotowej. Coraz szerzej upowszechnia się inicjatywa załogi zakładów im. Stalina w Poznaniu obejmowania szefostwa nad PGR-ami. Liczne zespoły z zakładów pracy wyjechały na tzw. czternastodniówki, aby pomóc w szybkim sprzęcie zbóż.

Spośród zespołów młodzieżowych szczególnie wyróżniają się brygady SP.

Wzorem robotników **Zakładów im. Józefa Stalina w Poznaniu** również robotnicy czołowych zakładów produkcyjnych na Wybrzeżu obejmują szefostwo nad PGR-ami w woj. gdańskim. Dotychczas **30** zakładów produkcyjnych na Wybrzeżu objęło szefostwo nad Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi.

Załoga Nakielskich Zakładów Mechanicznych już w połowie czerwca postanowiła otoczyć stałą opieką zespół PGR w **Mroczy**, a w szczególności udzielić pomocy w rozpoczynającej się akcji żniwno-omłotowej. Wysłała w tym celu do **Mroczy** dnia **20 czerwca** czwórka delegatów załogi NZM stwierdziła, że zaledwie 39 proc. maszyn było gotowych do żniw.

Wiele maszyn mechanicy zespołu Mrocza nie potrafili sami naprawić z braku części, których nie można było nabyć w powiecie. Wobec tego fornierze odlewni NZM wykonali odlewy brakujących części maszyn żniwnych i omłotowych poza swoją normalną pracą i dostarczyli je do zespołu. Dzięki temu wszystkie żniwiarki zostały wyremontowane na czas i już pracują przy sprzęcie żyta.

Jednocześnie aktywiści organizacji partyjnej Nakielskich Zakładów Mechanicznych pomagają miejscowym organizacjom partyjnym w pracy politycznej.

W 19-tu zakładach produkcyjnych woj. warszawskiego powstały na okres kampanii żniwno-omłotowej kilkuosobowe ekipy techniczne, składające się z wykwalifikowanych specjalistów - majstrów, ślusarzy, spawaczy itp. Ekipy te współpracują z załogami POM-ów, udzielając im pomocy technicznej np. przy usuwaniu różnych uszkodzeń maszyn, pomocy przy zaopatrzeniu w części zapasowe itp. Ekipy techniczne zorganizowały m. in. **Zakłady Mechaniczne „Ursus", Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego, Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku, Zakłady Tarcz Ściennych w Grodzisku Mazowieckim, Mirkowska Fabryka Papieru w Jeziornie i inne.**

Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza ekipa Zakładów Mechanicznych „Ursus". Członkowie tej ekipy wyjechali do POM-ów w **Ostrowi Mazowieckiej** oraz w Węgrowie, gdzie dokładnie zapoznali się ze stanem przygotowania maszyn do prac żniwno-omłotowych oraz pomogli w usuwaniu braków.

Z Bydgoszczy wyjechała do PGR-ów w woj. gdańskim druga grupa młodzieży, która w brygadach rolnych SP pomagać będzie w pracach żniwnych. Grupa ta składająca się ponad tysiąca młodych dziewcząt i chłopców — to tegoroczni maturzyści ze szkół woj. bydgoskiego. Wśród wyjeżdżających wielu to przodownicy nauki i pracy społecznej. Np. z Technikum Budowlanego w Bydgoszczy wyjechał nagrodzony dyplomem przodownik nauki **Bernard Hoffman**, który na świadectwie dojrzałości ma same stopnie bardzo dobre. W brygadzie **Hoffman** także chce być pierwszym w pracy.

Nowe dogodniejsze warunki kontraktacji roślin przemysłowych

Ostatnio wprowadzone zostały nowe warunki kontraktowania roślin oleistych, wikliny wyki ozimej i materiału szkółkarskiego oraz truskawek i krzewów jagodowych na okres **1953-54**. W warunkach tegorocznej kontraktacji wprowadzono szereg zmian korzystnych dla plantatorów. Np. dostarczone rośliny oleiste i wyka ozima zaliczone mogą być na życzenie plantatora na poczet obowiązkowych dostaw zboża w stosunku **100 kg** roślin oleistych za **100 kg** zboża oraz **100 kg** wyki za **400 kg** zboża.

Gwiaździsta sztafetą młodzieży łódzkiej

W dniu 14 bm. przybyły na stadion ZS Włókniarz w Łodzi gwiaździste sztafety pokoju i przyjaźni z łódzkich dzielnic ZMP-owskich, przynosząc meldunki o zwycięskiej realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia **IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.**

Meldunki te przewiezie 15 bm. specjalna delegacja do stolicy, aby przekazać je sztafecie centralnej.

Sztafety na stadionie Włókniarza w Łodzi entuzjastycznie witało kilka tysięcy młodych robotników, studentów, uczniów i sportowców z terenu Łodzi.

W wiecu młodzieży łódzkiej udział wzięli przedstawiciele Komitetu Łódzkiego PZPR i Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi.

Dnia 13 lipca 1953 r. na pięknie udekorowanym placu im. Stalina w Słubicach odbyła się uroczystość przekazania młodzieży polskiej przez młodzież NRD festiwalowej sztafety przyjaźni i pokoju.

CAF — fot. Mottl.

Ruszyła Sztafeta Festiwalowa w CSR

W dniu 11 lipca br. rozpoczęła się w Czechosłowacji sztafeta gwiaździsta zorganizowana przez Czechosłowacki Związek Młodzieży na cześć IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Ze wszystkich obwodów i okręgów kraju młodzież poniesie meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć Festiwalu. Sztafeta przebiegnie przez miasta i wsie Czechosłowacji. Meldunki niosą przodownicy pracy, żołnierze i oficerowie Armii Czechosłowackiej, milicjanci, członkowie organizacji sportowych. Uczestnicy sztafety z obwodu igławskiego zaniosą prócz meldunków o wykonaniu zobowiązań również meldunki o wynikach zbiórki na fundusz solidarnościowy.

1350 proc. normy dzięki usprawnieniu

Ciekawego usprawnienia pracy dokonał ostatnio przodujący brygadzista **Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu**, ślusarz **Franciszek Dutkowski**, odznaczony Brązowym i Srebrnym Krzyżami Zasługi za dotychczasowe osiągnięcia.

Otrzymał on do wykonania **80 form** tzw. bandaży odlewniczych. Według nowo-ustalonych norm i w oparciu o dotychczasowy proces technologiczny, na wykonanie jednej sztuki zaplanowano przeszło godzinę. Dutkowski, stosując udoskonalony przez siebie przyrząd, pracę tę skrócił do **5 minut**, dzięki czemu osiągnął **1350 proc. nowej normy.**

Na cześć 22 Lipca ludzie pracy w całym kraju zaciągają warty produkcyjne

Ludzie pracy w całym kraju pragną jak najbardziej godnie uczcić dzień 22 Lipca — IX rocznicę Wyzwolenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na cześć tego wielkiego święta załogi licznych zakładów zaciągają warty produkcyjne. Robotnicy postanawiają w dniach poprzedzających 22 Lipca przyspieszyć tempo pracy, dać duże ilości dodatkowej produkcji.

1166 budowniczych MDM stanęło na wartach

Do dnia 14 bm. **1166** budowniczych **Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej** zaciągnęło warty produkcyjne dla uczczenia 22 Lipca. W wyniku realizacji zobowiązań podejmowanych przy zaciąganiu wart robotnicy MDM-u zaoszczędzą ponad **8.800** roboczogodzin, oddadzą do użytku **48** izb na **24** dni przed zaplanowanym terminem oraz uzyskają znaczne oszczędności materiałów budowlanych.

Pierwszy na MDM-ie stanął na warcie lipcowej murarz, przodownik pracy — **Franciszek Witek.** Postanowił on wykonywać codziennie do 22 bm. **360 proc.** nowoustalonej normy, a więc o **30 proc.** więcej niż dotychczas, przy jednoczesnym zachowaniu wysokiej jakości wykonywanych robót. **Fr. Witek** zaciągając wartę dla uczczenia Święta Lipcowego powiedział: **„Szybciej i lepiej budując umacniamy potęgę naszej Ojczyzny. Tym samym dajemy najlepszą odprawę wszystkim podżegaczom wojennym".**

Przyspieszymy wykonanie dostaw dla Nowej Huty

Wzmożoną pracą witają nadchodzący dzień 22 Lipca załogi robotnicze woj. krakowskiego.

W Zakładach Materiałów Ogniotrwałych w Skawinie k/Krakowa w ciągu tylko jednego dnia do wart stanęło ponad **180** robotników. Nad dziesiątkami stanowisk roboczych widnieją napisy **„Pełniąc warty 22 Lipca przyspieszymy dostawy dla Nowej Huty".**

W oddziale krzemionkowym do zaciągania wart wezwał towarzyszy pracy **Józef Karaś**, przodownik pracy, agitator partyjny. Jego postanowienie podwyższenia na wartach wydajności pracy o **10 proc.** zmobilizowało całą załogę wydziału krzemionkowego. Idąc śladem **Karasia** 7-osobowy zespół doświadczonej robotnicy, **Antoniny Tyrki** postanowił codziennie do 22 Lipca wytwarzać o **300** sztuk więcej cegły ogniotrwałej dla **Nowej Huty.**

W Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie warty produkcyjne pełni już około **200** robotników. Z każdą godziną czerwone proporczyki ozdabiają coraz więcej stanowisk roboczych.

60 proc. załogi huty „Szczecin" zaciągnęło warty

Pod hasłem zabezpieczenia wykonania i przekraczania zobowiązań na cześć 22 Lipca stanęło na wartach ponad **60 proc.** robotników huty **„Szczecin".**

Pierwsi stanęli na wartach pracownicy najsłabszej w pierwszej dekadzie bm. zmiany mistrza **Tomczaka**, by wzmożonym wysiłkiem odrobić dług wobec załogi i Państwa. Członkowie zmiany **Tomczaka**, która nie wykonała zadań pierwszej dekady m. in. dlatego, że dość często opuszczali miejsca pracy przed nadejściem następnej zmiany, postanowili obecnie pracować systemem **Żandarowej**, przekazując wszystkie agregaty w pełnym ruchu kolegom ze zmiany mistrza **Kundy.**

Wytężoną pracą utrwalamy zdobycze Konstytucji

Warty produkcyjne na cześć 22 Lipca masowo zaciągają załogi zakładów produkcyjnych **Warszawy.**

W Zakładach im. **L. Waryńskiego** już ok. **40 proc.** załogi stanęło na wartach. M. in. warta produkcyjna, zaciągnięta przez przodującą brygadę kotlarni **Damma**, pomoga temu zespołowi w zrealizowaniu zobowiązania wykonania do 22 lipca jednego kołta do centralnego ogrzewania ponad plan. **„Swą wytężoną pracą — mówi brygadzista Damm — pragniemy utrwalić zdobycze naszej robotniczej Konstytucji, której rocznicę obchodzić będziemy 22 Lipca".**

Przedfestiwalowy wiec młodzieży stolicy manifestacją braterstwa i solidarności z postępową młodzieżą świata

W dniu 14 bm. we wszystkich dzielnicach Warszawy odbyły się uroczyste wiece młodzieży przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Na wiecach tych młodzieżowe sztafety z poszczególnych zakładów pracy i instytucji składały meldunki stanowiące podsumowanie wielkiego wkładu pracy młodzieży stolicy w godne powitanie święta braterstwa i przyjaźni młodzieży całego świata — IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W udekorowanej sztandarami, transparentami i szturmówkami auli Politechniki Warszawskiej odbył się uroczysty wiec młodzieży dzielnicy Śródmieście, na którym ponad **120** delegacji z zakładów pracy, urzędów i instytucji tej dzielnicy złożyło radosne meldunki o przebiegu realizacji zobowiązań przed IV Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Szczególnie gorąco oklaskami i okrzykami witano sztafetę młodych budowniczych MDM-u, przodowników pracy **B. Gramsa, J. Jarosza, H. Trzcińską, K. Lisowską, St. Kisiela, K. Skórnego** i innych.

Meldunek o czynie festiwalowym młodzieży MDM złożył przodownik pracy **M. Dobrzyński**, który przy ustawianiu rusztowań rurowych wykonuje ostatnio **480 proc.** nowej normy. Stwierdził on, że młodzież MDM-u zwycięsko realizuje swe zobowiązania, które przyniosą Państwu ponad **69** tys. złotych oszczędności.

Ogólny meldunek młodzieży Śródmieścia na wiec stołeczny odczytał wielokrotny przodownik pracy odznaczony m. in. Gwiazdą Przodownika Pracy i Srebrnym Krzyżem Zasługi — malarz z MDM-u, wyrabiający ponad **650 proc.** nowej normy, delegat na IV Festiwal — **T. Profeckl. W meldunku młodzież Śródmieścia zapewnia, że zwiększy swe wysiłki w budownictwie socjalizmu w naszym kraju i w walce o utrwalenie pokoju na świecie.**

Na pięknie udekorowanym **Rynku Mariensztackim** zebrała się młodzież **Starego Miasta.** Wśród gorących oklasków i okrzyków na cześć jedności i przyjaźni młodzieży świata walczącej o pokój złożyła m. in. meldunek sztafeta młodych budowniczych Traktu Starej Warszawy.

Gorącymi oklaskami i okrzykami witano składające meldunki sztafety młodzieży **Elektrowni Warszawskiej, BOR-u, PWPW** i wielu innych zakładów pracy i instytucji.

W zbiorczym meldunku dzielnicowym, który uchwalono na wiecu, młodzież Starego Miasta zameldowała o wykonaniu zobowiązań festiwalowych, które przedstawiają wartość przeszło 3 milionów zł.

Zakończenie wyborów delegatów na III Kongres Studentów

Ostatnio zakończone zostały, odbywające się we wszystkich wyższych uczelniach kraju, wybory delegatów na III Światowy Kongres Studentów. Kongres zwołany z inicjatywy Międzynarodowego Zrzeszenia Studentów obradować będzie w Warszawie w dniach od 27 sierpnia do 3 września nad sprawami poprawy warunków bytu studentów w krajach kolonialnych i zależnych, nad zagadnieniem udziału szerokich rzesz studentów całego świata w walce o postęp i pokój.

Delegacja polska składa się ze **100 osób**, w czym **25** delegatów oraz **75** obserwatorów.

Delegaci studentów polskich na III Światowy Kongres Studentów to najlepsi, przodujący w nauce i pracy społecznej słuchacze polskich wyższych uczelni.

Na budowie traktu Starej Warszawy

Na rogu Celnej i Jezuickiej zdjęto ostatnie rusztowania

Rynek Starego Miasta wyglądał dotychczas jak zwykły plac budowlany, których setki, tysiące spotykamy w naszym kraju. Na dwa dni przed 16 lipca (terminem ukończenia budowy traktu Starej Warszawy) został uprzątnięty i czysto przez strażaków wymyty.

Jeszcze tu i ówdzie trwają drobne roboty wykończeniowe — mycie szyb, zakładanie zabytkowych krat na okna, lub drobne prace zdobnicze.

Zewnętrzne roboty tynkarskie narożnej kamienicy ulic Celnej i Jezuickiej zostały ukończone, jednak kamienica była jeszcze skuta żelaznymi rusztowaniami.

Do zdjęcia rusztowań stanęła szturmowa brygada Kazimierza Jarzębowskiego.

Brygada pracuje zasadniczo przy montażu i obsłudze wind, ale nie darmo zdobyła nazwę szturmowej. Szturmową nazwali brygadę Kazimierza Jarzębowskiego robotnicy Starego Miasta dlatego, że jeśli trzeba było gdziekolwiek natychmiast zdjąć rusztowania powierzano jej to zadanie i po kilku godzinach żelazne kraty rusztowań stanowiły niewielki stos rur i pierścieni łączących.

Robotnicy brygady Jarzębowskiego nabrali dużej wprawy w tej dodatkowej pracy.

Na rogu Celnej i Jezuickiej pracuje przy rozbiórce rusztowania tow. Tadeusz Dybowski.

Jeden z najlepszych — mówią o nim koledzy w brygadzie. Tadeusza Dybowskiego przyjęto ostatnio do ZMP. Można na nim polegać tak na budowie, jak i w pracy organizacyjnej — mówią o nim koledzy w Zarządzie Zakładowym ZMP. Tadeusz lepiej i więcej pracuje — niż opowiada o sobie.

— Staram się pracować jak zetempowiec — mówi Dybowski — a teraz przed Świętem Lipcowym, przed Festiwalem pracuje się jakoś radośnie...

Wraz ze Starym Miastem rosną nowi ludzie. Uaktywniła się organizacja zetempowska na Starówce. Do jej szeregów wstąpiło wielu najlepszych robotników, młodych chłopców i dziewcząt, którzy jak Tadeusz Dybowski, czynem, codzienną pracą dają dowód swego patriotyzmu.

Zobowiązania brygady Jarzębowskiego zostały wykonane. Młodzież załogi ZBM-3 — KAM wykańcza ostatnie prace przy trakcie Starej Warszawy, przygotowując się jednocześnie do uroczystości Święta 22 Lipca, do akademii i zasłużonej wesołej zabawy.

L. KOŻUSZKO

Agitatorzy idei Festiwalu

Tysiące młodych ludzi ze wszystkich stron świata spotkają się w dniach **Festiwalu w Bukareszcie**, by podczas wielkiej manifestacji solidarności młodzieży w walce o pokój wypowiedzieć się za przyjaźnią między młodym pokoleniem świata i braterską współpracą między narodami, aby całą siłą młodych serc manifestować przeciwko wojnie, za pokojowym rozstrzygnięciem wszystkich spornych spraw międzynarodowych.

W odpowiedzi na agresywne plany podżegaczy wojennych, którzy poprzez próby zerwania rokowań w Korei, poprzez organizowanie awanturniczych prowokacji w NRD i próby dywersji w krajach demokracji ludowej chcieliby rozszerzyć zarzewie wojny — młodzi ludzie na całym świecie wzmagają walkę o pokój. Dla młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych coraz bardziej staje się zrozumiały fakt, że **wzmożenie walki o pokój krzyżuje przygotowania wojenne, które pogarszają sytuację młodzieży i coraz bardziej ograniczają jej prawa. Dla młodzieży tych krajów przykładem i natchnieniem w jej walce są osiągnięcia młodzieży krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim wielkiego Związku Radzieckiego. Sprawa zacieśnienia więzów przyjaźni w walce o pokój i prawa młodzieży jest treścią przygotowań młodzieży świata do bukareszteńskiego spotkania, jest jego przewodnim hasłem.**

Delegacja młodego pokolenia Polski Ludowej — kraju, w którym naród zespolony we froncie walki o pokój i Plan 6-letni buduje swą jasną przyszłość, powiezie na Festiwal meldunki o naszych osiągnięciach w budownictwie socjalizmu. Meldunki te mówią o rozwoju przemysłu, postępującej przebudowie wsi polskiej, o wzroście kultury narodowej, o stale wzrastającej jedności narodu w walce o pokój. Meldunki te mówią o twórczym i bogatym życiu polskiej młodzieży.

Powieźć taki meldunek na Festiwal, być wśród delegatów młodego pokolenia całego świata — reprezentantem wielkiego dorobku polskiej młodzieży i jej wkładu w dzieło obrony pokoju — jest wielkim wyróżnieniem. Dlatego zaszczyt reprezentowania polskiej młodzieży na Festiwalu w Bukareszcie przypadł w udziale najlepszym przedstawicielom młodzieży. Takimi są delegaci na Festiwal: „dwusetnik" **Stanisław Szyda**, młody budowniczy huty im. **Bolesława Bieruta**, który staje na najtrudniejszych odcinkach pracy; **Wincenty Wiśniewski**, młody górnik z kopalni **„Stalinogród"**, który dzięki nieustannej pracy nad sobą, pokonując wiele trudności jest dziś przodującym górnikiem kopalni.

Wielka przedfestiwalowa praca młodzieży polskiej zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje wszystkie dziedziny życia i pracy młodzieży. Od wydajniejszej, lepszej i oszczędniejszej pracy, poprzez rozwój amatorskiej twórczości artystycznej, której wspaniałym przeglądem dorobku były m. in. centralne eliminacje w Warszawie, poprzez nowe rekordy sportowe, lepsze wyniki w nauce — młodzież polska przygotowuje się do Festiwalu. Do przygotowań tych aktywnie włącza się coraz więcej dziewcząt i chłopców, którzy chcą, by ich delegaci powieźli na Festiwal jak najbardziej pełny meldunek o ich pracy i życiu dla Ojczyzny.

W tej pięknej pracy delegatom na Festiwal przypada wiele odpowiedzialnych zadań. Od nich chce usłyszeć młodzież o życiu młodych budowniczych komunizmu w Związku Radzieckim, o walce młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Poznając bowiem to życie i walkę młodzież polska jeszcze lepiej, świadomiej zacieśnia więź z młodym pokoleniem bojowników o pokój na świecie.

W swoich delegatach młodzież widzi przodowników pracy dla Ojczyzny. Dobrze więc zrozumiał swoje obowiązki delegat młodych dziewiarzy z **Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Glażewskiego w Łodzi** tow. **Apolinary Bończak**, który w okresie przygotowań do Festiwalu wzmógł prowadzoną od dawna walkę o jakość produkcji. Zdaje on sobie sprawę z tego, że każdy metr wyprodukowanego materiału wysokiej jakości — wzbogaca Ojczyznę. Wie, że na niego, delegata na Festiwal, patrzy cała młodzież zakładu, że aby złożyć meldunek o jej pracy trzeba dawać przykład przy swoim warsztacie.

Jest jeszcze wiele chłopców i dziewcząt, do których słabo dotarły hasła Festiwalu, którzy nie rozumieją jeszcze wielu zjawisk zachodzących w naszym bogatym życiu, a którzy chcą je zrozumieć, by lepiej wypełniać swoje obowiązki, by włączyć się do przedfestiwalowych przygotowań młodzieży. Słusznie więc postępuje tow. **Józefa Bachul**, delegat **Zakładów im. T. Rychlińskiego**, która codziennie spotyka się z młodymi robotnicami i mówi im o Festiwalu, wskazuje na związek ich pracy z walką postępowej młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych o jej prawa i pokój.

Trzeba, aby każdy delegat pamiętał stale o tym, że jego zaszczytnym zadaniem jest systematyczna praca z młodzieżą, że jego obowiązkiem jest dotrzeć z hasłami Festiwalu do każdego chłopca i dziewczyny, by zachęcić ich swoim przykładem do przedfestiwalowej pracy, by pomóc w jej rozszerzeniu.

Przybierające na sile przygotowania młodzieży do Festiwalu nakładają na każdego delegata obowiązek coraz lepszej przepojonej ideami Festiwalu pokoju i przyjaźni — pracy, wśród całej młodzieży.

Wśród delegatów młodzieży polskiej na Festiwal znajduje się wielu zetempowców. Wybrano ich dlatego, bo w czołówce najofiarniejszej młodzieży kroczą właśnie zetempowcy. Młodzież polska widzi w ZMP swą przodującą organizację. Od zetempowców bierze przykład w pracy i życiu. **Zaszczytnym i odpowiedzialnym zadaniem delegata zetempowca jest lepiej niż dotychczas dotrzeć do mas młodzieży nie należącej do ZMP, utrzymywać z nią codzienną więź, wpajać w nią oddanie i ofiarność w pracy dla Ojczyzny. Wzmacniać i rozszerzać polityczne oddziaływanie ZMP na całą młodzież wskazywać jej cel i kierunek przygotowań do Festiwalu, stale pomagać organizacji w wychowaniu młodzieży na świadomych i ofiarnych bojowników o pokój i socjalizm — to czołowe zadania delegata-zetempowca.**

Kierunek pracy delegata - zetempowca wytyczają wskazania XII Plenum Zarządu Głównego ZMP.

Praca delegata wśród młodzieży nie kończy się z chwilą wyjazdu na Festiwal. Delegaci wrócą z Festiwalu, by przenieść do całej młodzieży jego wielki dorobek, by nieść do mas młodzieży polskiej ideę braterstwa i walki przeciwko wojnie. Delegaci na Festiwal powołani zostali więc do ważnych i długotrwałych zadań. Dobra praca delegatów to poważny oręż organizacji w wykonywaniu wskazań XII Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Obowiązkiem każdej organizacji zetempowskiej jest przygotowywać delegatów na Festiwal do wykonania tych zadań. Niech więc pod kierunkiem ZMP szerzej i lepiej niż dotychczas delegaci młodzieży polskiej na Festiwal pomagają w przedfestiwalowej pracy całej organizacji zetempowskiej. Niech w pracy tej coraz lepiej wykonują stojące przed nimi zadania — niech rozwijają wśród młodzieży przedfestiwalową pracę, niech stają się płomiennymi agitatorami idei Festiwalu wśród najszerszych mas młodzieży.

T. SZCZEPAŃSKI

Prowokacja i propaganda

W tym właśnie czasie, kiedy w Korei toczyły się najbardziej krwawe walki, gdy Amerykanie po raz pierwszy użyli bestialskiej, wszystko spalającej bomby napalmowej — na okładce amerykańskiego tygodnika ilustrowanego „Life" pojawiła się starannie wyreżyserowana fotografia małej dziewczynki koreańskiej, której żołnierz amerykański daje miseczkę z ryżem.

„Dobre serce Ameryki" — krzyczał duży tytuł umieszczony pod fotografią. I trzeba było dopiero przeczytać, ukryte gdzieś wewnątrz pisma, maczkiem wydrukowane objaśnienie, aby się dowiedzieć, że mała dziewczynka koreańska z okładki tygodnika „Life" jest sierotką, że rodzice jej zabili Amerykanie, że dom jej spaliła amerykańska bomba napalmowa, a ona sama — dziecko kilkuletnie — znajduje się w obozie koncentracyjnym.

Propaganda równie bezwstydna, co bezczelna i głupia. Ten akt amerykańskiej „dobroci" miał wzruszać, a w istocie wzbudzał tylko jeszcze większą odrazę do zbrodniarzy, którzy zbrodnie swoje: napaść, zniszczenie i splądrowanie Korei chcieli ukryć „wspaniałomyślnym" darem — miseczką ryżu dla zgłodniałej sieroty.

Ten niewybredny i nieudany zresztą chwyt jest doskonałą ilustracją perfidnych metod amerykańskiej propagandy. I to ilustracją bardzo na czasie.

Jak wiadomo Stany Zjednoczone, roniąc krokodyle łzy nad czerwcowymi wydarzeniami w Berlinie, „wspaniałomyślnie" ofiarowały się dostarczyć dla ludności NRD towarów i żywności na sumę 15 milionów dolarów. „Dobre serce Ameryki" — oto, o czym głośno krzyczy na cały świat ta propozycja. Ale cicho, zastanawiająco cicho jest o wielokrotnie większych sumach, które Stany Zjednoczone przeznaczają na finansowanie dywersji w rodzaju właśnie prowokacji berlińskiej.

Na przykład te 50 milionów dolarów, które już następnego dnia po zajściach w Berlinie Stany Zjednoczone przesłały reakcyjnym, neohitlerowskim organizacjom zachodnio-niemieckim, organizatorom prowokacji. Była to gratyfikacja dla prowokatorów, oficjalne uznanie, poparcia i zachęta dla ich zbrodniczej działalności — ale tego daru Stany Zjednoczone wolały nie rozgłaszać.

A sto milionów dolarów, które ma mocy uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych przeznaczone zostały na finansowanie akcji dywersyjnej, szpiegowskiej i sabotażowej z ZSRR i państwach demokracji ludowej? Również i wokół tego Stany Zjednoczone nie lubią reklamy, a przecież można by rozgłosić kto i w jaki sposób, z tego daru korzysta. Na przykład w Polsce jak ujawniono za te pieniądze dywersyjno-szpiegowska organizacja „WIN" miała przeprowadzić wielką akcję sabotażową, podpalać fabryki, zatapiać kopalnie, wysadzać w powietrze mosty i pociągi. Ale o tym w propagandzie amerykańskiej cicho, takie „dary" nie lubią rozgłosu.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Stany Zjednoczone otaczają troskliwą opieką agentów Gestapo i SS, że wysuwają hitlerowskich zbrodniarzy wojennych na najwyższe stanowiska w projektowanej armii europejskiej, że popierają odwetowe i rewizjonistyczne plany imperializmu niemieckiego. Dla nikogo nie są też tajemnicą więzy, które łączą wywiad amerykański z tajnymi organizacjami terrorystycznymi w Niemczech zachodnich jak np. z „Bund der Deutsche Jugend", o czym szeroko pisały gazety zachodnio-niemieckie w końcu ubiegłego roku po zdemaskowaniu akceptowanych przez wywiad amerykański planów tej organizacji wymordowania przywódców komunistycznych i innych działaczy demokratycznych. A przecież to właśnie przy pomocy bandytów z BDJ, z inspiracji ośrodków hitlerowskich i odwetowych nastąpiła prowokacja w Berlinie, która miała na celu wywołanie pożaru wojny w Europie.

15 milionów dolarów, które Stany Zjednoczone ofiarowują na tzw. pomoc żywnościową dla ludności NRD ma służyć temu, aby świat zapomniał o zbrodniczych machinacjach USA w Niemczech zachodnich, o setkach milionów dolarów wydawanych na dywersję w państwach demokracji ludowej, o bezpośrednim udziale w zajściach berlińskich amerykańskich oficerów, którzy osobiście kierowali grupami bandytów, podpalających budynki i rabujących sklepy.

Ale ta „wspaniałomyślna" oferta amerykańskiej pomocy nie przesłoni ludziom prawdy, tak jak miseczka ryżu dla sieroty koreańskiej nie mogła przesłonić ogromu zbrodni dokonanych w Korei. Nie oszuka nikogo perfidna próba przedstawienia zbrodniarza w roli filantropa.

„Stany Zjednoczone — czytamy w nocie amerykańskiej skierowanej do Rządu Radzieckiego — zgodnie ze swą tradycją dążyły zawsze do złagodzenia cierpień, głodu i chorób, bez względu na to, gdzie ma się z nimi do czynienia". Piękne sentymenty, ale kto temu uwierzy?

Nie uwierzą temu Indie, które, gdy klęska głodu padła na kraj w 1951 roku, pragnęły od Stanów Zjednoczonych kupić dwa miliony ton zboża. Czy Stany Zjednoczone pośpieszyły wówczas Indiom z pomocą? Nie. Przez wiele miesięcy, gdy każdy dzień, zbierał okrutne żniwo głodowej śmierci, rząd amerykański wywierał nacisk na Indie, aby wyrzekły się neutralności w sprawie Korei, a Kongres Stanów Zjednoczonych powziął nawet specjalną uchwałę, warunkującą sprzedaż zboża dla Indii od poważnych ustępstw politycznych i gospodarczych. Z pomocą Indiom, pomocą niczym nie uwarunkowaną przyszedł wówczas Związek Radziecki i Chiny Ludowe — przyszła Polska, której statki handlowe zawróciły ze swych zwykłych rejsów, aby szybciej przewieźć zboże i mąkę dla głodujących.

Nie uwierzą tej „bezinteresownej amerykańskiej filantropii" narody Europy, które dobrze pamiętają, że nazajutrz po kapitulacji Niemiec, Stany Zjednoczone w brutalny sposób zawiesiły dostawy kredytowe dla swych wojennych sojuszników i rozpoczęły politykę bezwzględnego niegodziwego szantażu wobec wycieńczonych wojną narodów.

Nie uwierzy temu naród polski, który dobrze pamięta jak pierwszy ambasador amerykański w Polsce Bliss Lane również ofiarował się z pomocą tylko, że — jak sam zresztą pisze o tym w swojej książce — USA były gotowe udzielić pomocy wyłącznie na warunkach zupełnego wyrzeczenia się przez Polskę podjętych przez nią wielkich reform społecznych.

Jest stare przysłowie, które dobrze znają w Ameryce „charity begins at home" — „filantropia zaczyna się we własnym domu". I jeśli Stany Zjednoczone — jak mówi ich nota — dążą rzeczywiście do złagodzenia cierpień głodu i chorób bez względu na to, gdzie ma się z nimi do czynienia — to przecież pod dostatkiem mają okazji ku temu w samej Ameryce.

Jest w Stanach Zjednoczonych około 15 milionów Murzynów żyjących w warunkach często feudalnej jeszcze niewoli, nękanych przez głód i choroby. 15 milionów obywateli amerykańskich, którzy oskarżyli Stany Zjednoczone przed Organizacją Narodów Zjednoczonych o ludobójstwa. Można by, na przykład, zająć się pomocą dla nich.

Jest w Stanach Zjednoczonych kilka milionów białych bezrobotnych, są dwa miliony koczujących robotników rolnych, żyjących w skrajnej nędzy, o której tak przejmująco pisał Caldwell. Im także potrzebna jest pomoc.

A jeśli już Stany Zjednoczone chcą praktykować filantropię w Niemczech, to w strefach zachodnich znajdujących się pod bezpośrednią opieką Stanów Zjednoczonych jest ponad pół tora miliona bezrobotnych, o których byt należałoby się zatroszczyć. Jeśli już Stany Zjednoczone rzeczywiście chcą przyjść Niemcom z pomocą to zamiast wysyłać samochody z żywnością na granice strefy NRD łatwiej byłoby otworzyć granice międzystrefowe dla wolnego handlu między obu częściami kraju.

Jeśli Stany Zjednoczone rzeczywiście chciałyby pomóc Niemcom, to przecie otwarta jest droga do rokowań o pokojowe zjednoczenie kraju, o utworzenie jednolitych, pokojowych i demokratycznych Niemiec, najlepszej gwarancji pokoju w Europie i dobrobytu całego kraju.

Oferta amerykańska — jak wskazuje nota radziecka — nie ma nic wspólnego z jakąśtam troską o aprowizację ludności niemieckiej, nie ma nic wspólnego z troską o rzeczywiste interesy ludności niemieckiej. Jest po prostu zwykłym manewrem propagandowym.

Przyznaje to zresztą reakcyjna prasa amerykańska, która ubolewa, że władze radzieckie nie dały się wziąć na lep tego manewru. „Urzędnicy USA są zdania — pisze np. amerykańska agencja UP z dnia 12 lipca — że oferta przyniosła USA pewne korzyści propagandowe, ale USA zdają sobie sprawę, iż większą korzyścią byłoby przyjęcie oferty".

Oczywiście większą korzyścią o tyle, że sam rozdział żywności nastręczałby okazję do nasłania do NRD całej sfory agentów, którzy mogliby zająć się organizowaniem nowych prowokacji na wzór berlińskiej.

Zbyt grubymi nićmi szyta jest ta cała amerykańska robota, aby mogła kogoś oszukać. Udaremniona i zdemaskowana została prowokacja berlińska. Nie zmyli nikogo propaganda, która ma inspiratorów tej prowokacji osłonić.

TOMASZ ATKINS

Teatr „Ludzie z naszej ulicy"

Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie: „Ludzie z naszej ulicy" Petra Karvasa. Komedia optymistyczna w 4 obrazach. Przekład ze słowackiego Wandy Karczewskiej. Reżyseria: Maryna Broniewska. Scenografia: Andrzej Sadowski.

Źródłem, z którego dopiero zaczyna czerpać scena polska, są sztuki współczesne krajów ludowo-demokratycznych. Że źródło to świeże, a woda w nim zdrowa, przekonaliśmy się na przykładzie **„Ludzi z naszej ulicy"**, komedii słowackiego pisarza Karvasa. Prapremierę polską dał niedawno Łódzki Teatr Powszechny, a premierę — ostatnio — Teatr Ludowy w Warszawie.

„Ludzie z naszej ulicy" — to lekka, wesoła opowieść o zwykłych sprawach i zwykłych dniach. Tuż za murem pewnego domu w Bratysławie budują nową fabrykę. Budowa wprowadza ferment w spokojne życie mieszkańców domu Nr 22. Nowy lokator — młody robotnik Truhar — staje się przedmiotem różnorodnych plotek, Irena — służąca państwa Holubów rychło porzuca ich i idzie pracować „na swoje" — na budowę...

Ale najważniejsze to brygada. Na budowie trzeba pomóc, trzeba zapełnić luki w pracy z różnych przyczyn wynikłe. Wtedy to Truhar ze swą młodziutką żoną, Bietką i szwagrem Gustem postanawiają stworzyć na terenie domu Nr 22 brygadę pomocniczą. Na pierwsze wezwanie stawia się stary dozorca Hruza — były tramwajarz, jego córka Mariena, studentka Magdalena, listonosz... Prawdziwe kłopoty zaczynają się dopiero przy innych mieszkańcach domu. Ani myśli o brygadzie fryzjer Filipka, referent Holub, czy bikiniarz Dubec. Trzeba poruszyć najwłaściwszą strunę w duszy każdego z nich, żeby zdecydowali się poświęcić wolną niedzielę.

Jakich ludzi pokazał Karvas? Obok słowackich budowniczych socjalizmu, pokazał autor ludzi niezdecydowanych, ograniczonych — ale nie wrogich. I dlatego nawet fryzjer Filipko i bikiniarz Dubec mogli się przy rzetelnej pięknej pracy całkowicie przekonać do naszego budownictwa. W komedii obracającej się wyłącznie dokoła nieantagonistycznych konfliktów — sztucznie dodany jest jedyny, zbyteczny w sztuce fragment deklaratywnie wzmiankujący o istnieniu „prawdziwych", groźnych wrogów.

Główne zalety sztuki — to umiejętne pokazanie istoty „brygadowego honoru" i żartobliwa, celnie satyryczna, ale przyjazna atmosfera komedii.

Wyreżyserowano przedstawienie z werwą i w tempie, a zespół aktorski dał szereg dobrych ról. Przede wszystkim **Stanisław Iwański** jako Filipko, szczerze komiczny **Jerzy Michalewicz** w roli urzędnika skarbowego i przemiły **Kazimierz Petecki** jako Hruza. Z ról kobiecych wymienić trzeba **M. Stojewską** (Hruzowa), **L. Bracką** (Filipkowa), a z młodszego pokolenia **S. Rybarczyka, J. Seredyńską, S. Iwińską.** Niepośledni był **Joachim Lamza** w roli Dubeca. Dekoracje na ogół udane.

Jednym słowem — częściej zaglądajmy do repertuaru scenicznego naszych sąsiadów...

TAST

Rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza, że usiłuje skłonić Li Syn-mana do zawarcia rozejmu, to rzeczywistości jednak postawa rządu USA zachęca Li Syn-mana do utrudniania zawarcia rozejmu. (z prasy)

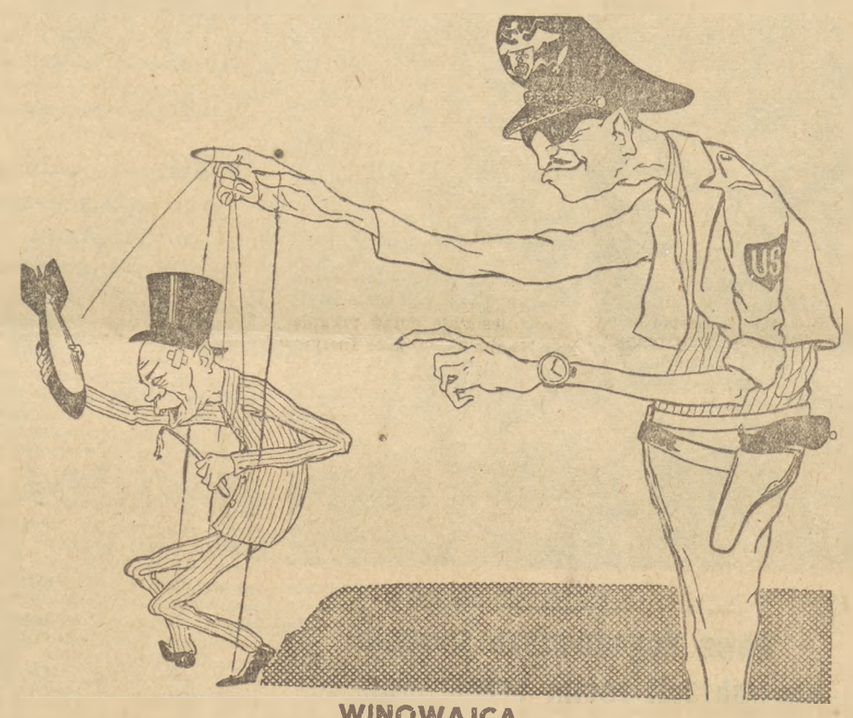

WINOWAJCA

Rys. Z. Nowak

Wanda Wasilewska

15.VII.1943 — 15.VII.1953

Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu...

(Fragment z książki pod tytułem „Rzeki płoną")

15 lipca 1953 r. mija 10 rocznica złożenia przysięgi przez żołnierzy I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

10 lat temu na prośbę Związku Patriotów Polskich Rząd ZSRR zgodził się na utworzenie dywizji im. Tadeusza Kościuszki, a następnie innych jednostek wojskowych.

Dzięki trosce Partii i Rządu ZSRR oraz Towarzysza Stalina, dywizja została wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt bojowy i ekwipunek. Przydzielono jej również instruktorów i oficerów radzieckich, którzy uczyli żołnierza polskiego władania nowoczesną bronią, przekazywali doświadczenia zdobyte we wspaniałej stalinowskiej szkole wojennej.

Pomoc Związku Radzieckiego w tworzeniu polskich jednostek wojskowych walczących o Polskę niepodległą, Polskę ludu pracującego, jest wspaniałym wyrazem przyjacielskiej pomocy, wynikającej z głębokiego internacjonalizmu.

Konsekwentna polityka ZSRR w stosunku do sprawy wyzwolenia Polski przekonała niejednego ze zdezorientowanych przez wrogą propagandę Polaków, którym burżuazja wszczepić chciała nieufność do Kraju Rad — o prawdziwie braterskiej przyjaźni narodu radzieckiego dla narodu polskiego.

Zwycięski szlak bojowy kościuszkowców od Lenino po Berlin przebyty u boku Armii Radzieckiej — to jedna z najpiękniejszych tradycji Ludowego Wojska Polskiego. Wspólnie przelana krew na polach bitew scementowała przyjaźń i braterstwo dwu armii i dwu narodów.

h.j.

Ciężko łopoce sztandar Pierwszej Dywizji. Z Trudem wzdyma wiatr tkaninę mięsistą, ciężką od srebra i złota. Sztandar, taki jak był — i jakże inny niż był. Dawne hasło ojców, zapomniane, rzucone w kąt, zasnute pyłem lat, złoci się na czerwieni sztandaru, płynie, woła, przemawia. Za naszą wolność i waszą — któż cię poniesie w bój hasło ojców naszych? Wszyscy, wszyscy, wszyscy... Tysiące rąk wzniesionych w górę. Powtarzają usta przysięgę. Wolno, chórem, zgodnym rytmem powtarzają usta.

Przysięgam ziemi polskiej — słyszysz daleka? Do ciebie mówię, przed tobą się korzę, to ty mi zasnuwasz oczy powłoką łez, przez które trudno dojrzeć zielony las i wiejące na wietrze sztandary... To ty tu jesteś ze mną, znana, swoja, własna, a w tej chwili tak bliska, że zda się — ręką sięgnąć. Nie, nie, dawno się przecież wiedziało, wiedziało się w każdą noc — nie rzeka Oka płynie za płótnami namiotu, to rzeka Wisła płynie za ścianami namiotu, rzeka Wisła, omywająca przęsła mostu Kierbedzia, rzeka Wisła płynąca pod mostem Poniatowskiego.

Przysięgam narodowi polskiemu — słyszycie, walczący z wrogiem? Słyszycie, za więziennymi kratami, słyszycie pod jarzmem najeźdźcy, niepokonani, bliscy, rodzeni, swoi? Naród polski... Nigdy nie myślało się tego słowa tak jak dziś, tak jak tu, z oddali, z tego obozu nad Oką, gdzie się jest pasowanym na rycerza polskiego narodu... Gdzie się jest pasowanym na rycerza...

Przysięgam,

Wierność sojusznicza Związkowi Radzieckiemu. Marcyś podnosi oczy, usiłując dostrzec na trybunie przedstawicieli radzieckiego dowództwa. — Związkowi Radzieckiemu... Ziemio, ziemio olbrzymia, ziemio wspaniała, któraś mi dała przytułek w dni burzy i grozy... Któraś nauczyła mnie pracy i rozszerzyła oczom horyzonty dalekie, drogi w przyszłość idące... Któraś mi dała broń, któraś mi dała broń do walki z wrogiem i mundur żołnierski, któraś z rozbitka, tułacza, wygnańca zrobiła żołnierza, któraś mnie pasowała na rycerza polskiego narodu, na rycerza wolności, ziemio, ziemio radziecka... Armio, która idziesz na zachód, armio, która niesiesz wyzwolenie, armio okrytą chwałą, tobie przysięgam braterstwo broni, braterstwo na wieków wiek...

★

...Trzepocą się na trybunie chorągwie, łopoce ciężko sztandar Pierwszej Dywizji. Idą pułki. Połyskuje w słońcu broń. Och, karabiny nowiutkie, z dalekiego Uralu, z fabryk na Syberii... Och, rusznice przeciwpancerne, broń dawniej nieznana, niewidziana w Polsce na oczy... Równo, sprężystym krokiem, niech dudni ziemia, niech słychać będzie ten krok aż tam, w Warszawie, w Krakowie, w Poznaniu... Niech idzie ziemią dudnienie głuche, które wieści wolność... Broń, broń radziecka w polskich dłoniach... Z hurkotem, jękiem toczą się działa. Lekkie, średnie, ciężkie. Lufy armat gładkie, podskakują wózki z amunicją. Jadą armaty, jedna za drugą jadą armaty. Toczą się działa nieprzerwanym potokiem. Po raz pierwszy widzi się je tak wszystkie razem. Broń, broń... Nie było jej wtedy, w trzydziestym dziewiątym. Kto słyszał o takich działach, kto widział takie rusznice? Aż się wytoczą z lasu cielska czołgów, jak przedpotopowe, straszliwe stwory. Fontannami w górę piach spod gąsienic! Obłokiem kurz! Czołgi, czołgi, kto was zdoła zatrzymać kiedy runiecie jak lawina na zachód, torując drogę poprzez nieprzyjacielskie pozycje w polską ziemię?

Godzina jedna, druga, trzecia. Jak rzeka niepowstrzymana płyną pułki. Jak rzeka płynie broń. Bez końca, bez końca.

★

...Dziennikarze[1]) płoną niecierpliwością. Z pośpiechem rozkładają na długim, zbitym z desek stole swoje notatki, kajeciki, teczki, notesy.

— To są wszystko Polacy?

Pytanie zadane ot, tak sobie. Bez przekonania. Bo już przecież wiedzą. Od wczorajszego wieczoru myszkowali, kręcili się, wietrzyli po wszystkich kątach. Już dobrze wiedzą... I nie o to im chodzi.

Ruchliwy człowieczek w okularach rzuca następne pytanie:

— Skąd się wzięło tylu Polaków?

Ach, tu cię boli. Jechali tu, przekonani, że zobaczą nędzną garsteczkę, zebraną dla demonstracji, malowane wojsko, oszukańczą sztuczkę, którą się chce zamydlić oczy. Widziałeś? Sam widziałeś, sam się przekonałeś, człowieku w okularach. Uważnie patrzyłeś przez te swoje okulary, biegałeś jak zając z trybuny, żeby się upewnić, czy cię nie oszukują.

— Przecież panowie czytali chyba, to się powtarza co dzień w polskiej prasie w Londynie, że zostały tu setki tysięcy. Więc skąd to zdziwienie?

— Ach, w prasie...

Chudy dziennikarz uśmiecha się z pobłażliwą ironią. No chyba oni, przedstawiciele największych zagranicznych agencji, wiedzą dobrze, co to jest prasa, ich prasa.

Ale nie o to chodzi. Teraz przecież widać wyraźnie, że nie to ich interesuje. Krążą, kołują, wisi w powietrzu pytanie dla nich najważniejsze. Nie chcą go zadać od razu. Kręcą się wokół niego, niedbale zapalając papierosy, niedbale od czasu do czasu coś notując.

...Człowiek w okularach, patrząc na pozór w kartkę papieru leżącą przed nim, zadaje niewinne pytanie:

— Skąd państwo czerpią środki na to wszystko?

Szuwara czuje, jak mu zasycha w gardle. Od nagłego, porywczego gniewu. Ach, bydlaku, głupi bydlaku, tyleś zobaczył, tyleś zrozumiał, to cię interesuje... Ale od razu śmiech nad samym sobą. A właściwie cóż? Po to przecież przyjechali, w gruncie rzeczy prawie wszyscy przyjechali tylko po to...

Nie czeka, aż odpowie ktoś inny. Do tej pory chciało mu się milczeć. A teraz nie. Teraz właśnie chce mu się odpowiedzieć.

— Związek Radziecki daje nam broń, wyżywienie i umundurowanie. Daje nam także instruktorów. My dajemy ludzi.

— Oczywiście dług pokryje w przyszłości państwo polskie?

— Państwo polskie? Nie uważamy się za uprawnionych do zaciągania żadnych zobowiązań w imieniu państwa ani narodu polskiego. Nie jesteśmy przedstawicielami państwa polskiego. Jesteśmy Polakami, którzy uważają za swój obowiązek pomóc swemu walczącemu krajowi. Nie mamy ani prawa, ani zamiaru niczym go obciążać, nie zaciągamy w jego imieniu żadnych długów.

Czy nie za dużo mówi? Czy nie zanadto naciska na ten punkt? Ale nie, trzeba im raz na zawsze wybić z głowy tę historię. Żeby wiedzieli — nawet jeśli napiszą co innego, ale żeby dla samych siebie wiedzieli, że tu nikt nie zaciąga długów w imieniu narodu.

Poza tym jednym — wiecznym i nie do spłacenia — długiem braterstwa. Tego braterstwa, na które przysięgała dywizja.

Brwi podnoszą się w uprzejmym zdziwieniu. Błąka się po ustach niepewny uśmieszek, wątpiący i obelżywy. No dobrze, można przecież teraz i im zadać pytanie...

— A lotnicy polscy, biorący udział w obronie Londynu, z jakich środków czerpią?

Kolorowy ołówek kręci się w długich wypielęgnowanych palcach. Znów ironiczny, pobłażliwy uśmieszek. Cóż, łatwo odpowiedzieć, przecież wszyscy wiedzą. I ten pytający też dobrze wie. Może czeka, że się go zechce okłamać? Niby dlaczego? Można przecież zwyczajnie i po prostu powiedzieć prawdę, stwierdzić fakt.

— Ach, lotnicy... Rząd polski w Londynie rozporządza przecież złotem, które mu się udało uratować... Tam ta kwestia nie istnieje...

Rzeczywiście, tam ta kwestia nie istnieje. Za każdą bombę zrzuconą z polskiego samolotu płaci się Anglii polskim złotem. Za każdy nabój wystrzelony przez polskiego lotnika płaci się polskim złotem. Każdy samolot polski, który broni Londynu, jest spłacony polskim złotem. Rozpływa się, rozłazi polskie złoto, nie szkoda go — nie było zapracowane potem ani krwią nikogo z tych, co je teraz czerpią, rozdają pełnymi garściami. Na bomby, na knajpy — wszystko jedno. Na naboje i na toalety żon i kochanek — wszystko jedno. Póki jeszcze nie widać dna, można o tym nie myśleć. A kiedy pokaże się dno, jest przecież jeszcze Polska. Poharuje kilka lat na zaciągnięte w Londynie długi polski górnik i polski metalowiec, poharuje polski chłop na swoim ubogim poletku. Pracowity jest polski naród, śmiało można liczyć na to, że odda dług.

Kręci się angielski dziennikarz. Musi się przecież coś w tym kryć. Nie może być, żeby to tak proste i jasne było, jak się mówi, jak wygląda...

— Więc żadnych zobowiązań w imieniu przyszłego rządu?

— Jakież tu mogą być zobowiązania? My dajemy ludzi, rząd radziecki broń. Dajemy to, co mamy — własny zapał i własną krew. Nie mamy prawa składać żadnych zobowiązań w imieniu narodu polskiego.

Anglik pisze pilnie w brunatnym notesiku. Nie mieści mu się to wszystko w głowie. Nie ma co więcej mówić — nie rozumie i tak. Nawet gdyby mu powtórzono tamtą rozmowę. Gdyby posłyszał spokojne słowa człowieka z Kremla. Słowa o tym, że lud radziecki nie handluje krwią. Chce pomóc. Powtarza tylko to, co powiedział wtedy, w październiku — dwadzieścia pięć lat temu — wolna, niepodległa Polska. Chce pomóc tej Polsce, żeby rzeczywiście mogła być wolna i niepodległa. Człowiek jest rzeczą cenniejszą od złota i od broni, i od wszystkiego na świecie. Ludzkiej krwi nie można opłacić żadną ceną.

[1]) Na uroczystość przysięgi Kościuszkowców przybyło wielu dziennikarzy zagranicznych.

Z tańcem, pieśnią i żywym słowem — na Festiwal

24 roztańczonych dziewcząt

W głosie tow. Kraskowskiego — dyrektora Centralnych Zespołów Artystycznych P. O. i A. „Artos" — brzmi nuta dumy:

— Niestety, nie będziecie mogli zobaczyć teraz „Malw". Zespół jest na urlopie wypoczynkowym przed wyjazdem do Bukaresztu.

— A może wy, towarzyszu, moglibyście mi opowiedzieć trochę o zespole?...

Dyr. Kraskowski uśmiecha się. Nie ma nic przeciw temu, żeby opowiedzieć o zespole, z którego jest wyraźnie dumny.

„Malwy" powstały w połowie 1951 roku, jako pierwszy zawodowy dziewczęcy zespół taneczny, na wzór radzieckiej „Beriozki" — znanej z występów w Polsce. Powstanie „Malw" poprzedziły zorganizowane przez Artos eliminacje, podczas których zakwalifikowano dziewczęta do zespołu. Początkowo było ich tylko 16, obecnie zespół liczy 24 tancerki. Prowadzenie zespołu powierzono baletmistrzyni — Stanisławie Stanisławskiej.

Teraz zaczęła się wytężona praca, zmierzająca do opanowania podstawowych zasad tańca. Dzięki codziennym, długotrwałym lekcjom zespół nabierał odpowiedniej techniki.

Głównym zadaniem, jakie postawiły przed sobą „Malwy" było mocne związanie swego programu z polskim folklorem tanecznym, popularyzowanie tańców ludowych. Dużo pracy w opracowanie pierwszego programu „Malw" włożyła baletmistrzyni St. Stanisławska. Praca jej polegała, oprócz intensywnego szkolenia zespołu, na częstych wyjazdach w różne rejony kraju w celu studiowania autentycznych form tańców ludowych i zapisywania melodii. Po rocznej wytężonej pracy, zespół wystąpił po raz pierwszy w Krakowie w czerwcu ubiegłego roku, podczas tradycyjnych Dni Krakowa, gdzie zyskał z miejsca dużą popularność.

Pierwszy program zespołu „Malw" składa się w większości z polskich tańców ludowych, wkomponowanych często w scenki rodzajowe z libretem. Do tych ostatnich należy „Spotkanie warszawskie" z muzyką Maciszewskiego wg libretta Jerzego Waldorffa, w którym reprezentowane są tańce lubelskie i rzeszowskie, „Zaloty łowickie" według libretta Stanisławskiej z muzyką Maciszewskiego i tańce góralskie „Wesołe naśladownictwo chłopców" z muzyką Aniołkiewicza i librettem Stanisławskiej. Zespół tańczy także krakowiaka do muzyki Aniołkiewicza. Oprócz polskich tańców ludowych w programie „Malw" znajdziemy rosyjski korowód dziewczęcy „Ulituszkę", białoruską „Bulbę" oraz taniec sportowy „Spartakiadę" z muzyką Maciszewskiego.

„Malwy" postawiły sobie za zadanie występować w tych ośrodkach robotniczych i wiejskich, do których nie docierają inne zespoły artystyczne. Zadanie to spełnia zespół z dużym powodzeniem. Podczas roku swojej pracy „Malwy" występowały 130 razy, w tym znaczna część występów odbywała się w odległych wsiach i miasteczkach. Wielkim powodzeniem cieszył się zespół w Ostrowcu i Nowej Hucie.

Niedawno Ministerstwo Kultury i Sztuki zezwoliło zespołowi „Malw" na utworzenie własnego kolegium artystycznego, w skład którego wchodzą: Janusz Warnecki, Jerzy Waldorff, Stanisława Stanisławska, Artur Maria Świnarski, dyr. Jan Krenc, dyr. Kraskowski, prof. Zenobiusz Strzelecki, Zygmunt Wiehler.

Praca zespołu nie ogranicza się wyłącznie do występów, równocześnie z wyjazdami — „Malwy" przygotowują nowy program artystyczny, trudniejszy od dotychczasowego. Nowy program składać się będzie z pięciu tańców ludowych z muzyką Moniuszki, Maciszewskiego, Bacewiczówny i Turskiego; libretta baletów — St. Stanisławskiej, Jerzego Waldorffa i Artura Marii Świnarskiego.

Wielką bolączką zespołu jest brak własnej sali do ćwiczeń i prób, co mocno utrudnia pracę zespołu.

Występy „Malw" są pracą społeczno-propagandową, podczas której dziewczęta nie zaniedbują podnoszenia poziomu artystycznego zespołu. W nagrodę za duży wkład pracy w propagowanie tańców ludowych i uzyskanie wysokiego poziomu artystycznego „Malwy" jadą na Festiwal Młodzieży do Bukaresztu. Zespół przyjął tę wiadomość z ogromnym entuzjazmem i radością. Będzie to pierwszy wyjazd „Malw" za granicę.

M. C.

...Od Bielska do Bukaresztu

Wielka hala ZS „Gwardia" w Warszawie huczała od oklasków. Ręce tysięcy widzów rytmicznym, głośnym klaskaniem podkreślały jeszcze jeden nowy sukces Zespołu Tanecznego przy Powiatowym Domu Kultury w Bielsku. Gasnące oczy olbrzymich reflektorów goniły jeszcze chwilę za ostatnią, znikającą za kulisami parą tancerzy i zgasły. Brawa wciąż huczały. Kierowniczka zespołu prof. Elwira Kamińska na trochę niepewne pytające, ale i roześmiane oczy swych 12 par „pociech" głową wskazała w kierunku niewidocznej, ale bijącej wciąż brawa widowni. A potem — nagle przygarnęła stojących najbliżej — moi drodzy, kochani...

★

Już od najmłodszych lat Tadek ciągnął tam, skąd dochodziła piosenka, taniec, muzyka. Taką już „miał naturę". Ucząc się, pracując — znajdował zawsze czas na zespół artystyczny. Zakłady robotnicze „Lenko" w Bielsku miały w tym okresie dobry zespół taneczny. Do zespołu tego trafił i Tadek. Godziny wspólnej nauki, prób i liczne imprezy silnie związały przyjaźnią cały zespół. Rok 1950 przyniósł Tadkowi dyplom technika-konstruktora i nakaz pracy do Wytw. Sprzętu Komunikacyjnego we Wrocławiu. Cóż, trzeba było jechać. A kiedy Tadeusz Kozielec stanął do nowej, samodzielnej pracy w dalekim Wrocławiu, opiekę nad jego dawnym zespołem objął Powiatowy Dom Kultury w Bielsku. Dni, odmierzane listami przyjaciół płynęły powoli. Siedząc w stołówce fabrycznej przy obiedzie Tadek przeglądał gazetę; nagle — o rany! — w gazecie wyraźnie widniało — ...w nagrodę za swą ofiarną pracę Zespół Taneczny PDK — Bielsko wyjeżdża na III Festiwal Młodzieży do Berlina, aby reprezentować tam polskie artystyczne zespoły amatorskie... Niedokończony obiad daremnie stygł na talerzu. Krótka notatka prasowa zdecydowanie jasno postawiła nieśmiałe dotąd pragnienie Tadka — wrócić! Instytucja zgodziła się. Po rocznej przerwie Tadek Kozielec powrócił do zespołu. I odtąd — wytrwale pracując — szedł już wraz ze swymi kolegami od sukcesu do sukcesu...

★

Jurek się wstydził. Choć był już z niego kawał dorosłego chłopaka, a jednak wstydził się. Siebie, kolegów. Zresztą — sam nie wiedział dlaczego — nie wstępował do zespołu. — Może wyśmieją? Przecież ja nic nie umiem. Chociaż tamci, to też tacy, jak ja. Nawet z kilkoma w siatkę nieraz grywałem — tak sobie perswadował, ale niewiele z tego wychodziło. W fabryce to i owszem — i śmiałość miał i głowę do roboty. Przodownik pracy — mawiali o nim inni, ale on przecież tylko po prostu może bardziej dbał o maszyny, więcej się uczył. No, bo i jakże — mechanik maszynowy, i niby ma nie wiedzieć, jak zaradzić awarii maszyn. A że tych maszyn dużo było: i angielskie, i szwajcarskie i teraz te dokładne precyzyjne czeskie „Skody" — to tym lepiej. Więcej się człowiek nauczy. I Jurek Baron uczył się. Wykonanie normy ciągle skakało w górę. Ale że wieczory po pracy coraz bardziej ciągnęły pieśnią i tańcem do Domu Kultury, więc chodził tam — ale przyglądał się z daleka. Kiedyś koledzy, ci od siatki — wciągnęli go na próbę zespołu tanecznego — chodź, zobaczysz! Jurek poszedł, zobaczył — i już został...

★

Tadeusz Dudek też bardzo zżył się z zespołem. Nigdy nie opuszczał prób, zawsze jeździł na występy. A przecież pracował zawodowo — w fabryce. A przecież studiował w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej. Jak to godził? Jak łączył ze sobą te wszystkie zajęcia, każde z nich wypełniając dokładnie? Gdy przychodziła zima lub lato Tadek zwalniał się czasem „na 2 godziny" z próby — „Rozumiesz — mówił — egzamin mam". — Sesje egzaminacyjne przechodziły, a Tadek miał zawsze dobre wyniki w każdej z trzech „konkurencji": w nauce, w pracy i w zespole tanecznym PDK. Tylko czasem zbyt długo w noc, w mieszkaniu Tadeusza Dudka płonęła lampa, oświetlając książkę i pochyloną nad nią głowę ambitnego chłopaka...

★

W kronice zespołu za rok 1952 widnieją podziękowania i pochwały za liczne występy w zakładach pracy, kopalniach, w spółdzielniach produkcyjnych. Droga zespołu do warszawskich eliminacji w 1953 roku wiodła przez wiele wsi i miasteczek: przez Mysłowice i Stalinogród, Kraków i Szopienice, Nową Hutę i — kilkakrotnie... Warszawę. Droga ta wiodła przez wciąż podnoszący się poziom artystyczny zespołu: rok 1951 — Festiwal Sztuk Polskich — nagroda Państwowa II stopnia; Konkurs Międzynarodowy Zespołów Tanecznych na Festiwalu w Berlinie — II miejsce jako zespół amatorski; rok 1952 — udział zespołu w Zlocie Młodych Przodowników, akademie, występy, wieczornice... Wzrasta też poziom polityczny członków zespołu; przed 22 lipca 1952 roku wielu z nich wstąpiło do ZMP. Obecnie na 24 jego członków — 22 jest w szeregach naszej organizacji. W czasie swych występów przeprowadzali oni niejednokrotnie pogadanki na tematy aktualne ze zgromadzonymi widzami. Młodzież i kierownictwo zespołu dobrze rozumieją swe zadania. I tak też je wypełniają.

★

Zima roku 1952 była ciężkim okresem dla zespołu. Sześciu najlepszych jego tancerzy otrzymało karty powołania. Przywdziało wojskowe mundury. Na 12 par — odeszło 6 tancerzy. Niektórzy zwątpili—rozwiązać zespół. Inni wahali się — co robić? Ale takich było mało. Większość postanowiła — zespół musi istnieć. Przyjęto nowych członków. Ale by nauczyć nowych, trzeba byłoby wstrzymać pracę ze starymi członkami. Jednakże przed każdą próbą z prof. Kamińską odbywały się inne „próby": zdolniejsi, dawni członkowie zespołu na zmianę uczyli „nowych" tych tańców, które były już w repertuarze zespołu. I kiedy nadchodziła próba — ta prawdziwa, — nowi członkowie byli już do niej przygotowani. Pomogli im starsi, bardziej zaawansowani koledzy. Dobrze zrozumiane poczucie koleżeństwa, docenienie wartości pracy w kolektywie, pełna odpowiedzialność za pracę zespołu, pomogły zwalczyć trudności. W walce z nimi, w pokonywaniu ich dojrzewali młodzi chłopcy i dziewczęta zespołu.

★

Fakt zorganizowania Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" ściągnął przed komisję kwalifikacyjną setki kandydatów. „Jury" było bardzo surowe i wymagające. Tym większe znaczenie ma fakt, że do tworzącego się zespołu tanecznego „Śląska", liczącego 36 osób, zakwalifikowano z zespołu przy PDK Bielsko aż 12 osób.

★

Prof. Kamińska, kierowniczka zespołu Bielska, odniosła również i inny sukces: prowadząc w zespole pracę zawodową wychowała nie tylko zgrany, na wysokim poziomie artystycznym stojący zespół taneczny. Nie zapomniała, że pracuje z młodzieżą i swym postępowaniem sprawiła, że chłopcy i dziewczęta z zespołu sami poczuli się odpowiedzialni za pracę swoją i kolegów. Umiała ich do tej pracy zachęcić, zapalić. Uczyła, że pomagając kolegom — pomagają samym sobie. I w dobrej pracy wychowawczej z młodzieżą leży jej drugi sukces — bodaj czy nie ważniejszy od pierwszego.

★

Oto kilka małych „migawek" z pracy zespołu tanecznego PDK Bielsko i z życia jego ludzi. Trudno jest w ramach reportażu zamknąć kilkuletnią pracę zespołu, życie każdego z jego 24 członków. Przecież o każdym z nich można by napisać osobny reportaż. O Basi Brandy i Teresie Sądowskiej, o sprzeczających się czasem ale bardzo kochających się siostrach Steszek, o Marysi Kubiesa czy Arkadiuszu Mrekwie... Każdy z nich miał swoją indywidualną drogę jaką szedł do zespołu. Odkąd przyszedł do zespołu droga ta złączyła się z drogą, którą szedł cały kolektyw. Różne były etapy jej drogi — trudne nieraz, albo radosne odniesionymi sukcesami. Obecny etap na który wkroczył zespół, też jest piękny i odpowiedzialny. Wiedzie do Bukaresztu. Na Festiwal.

WOJCIECH KOZŁOWICZ

Kierowniczka zespołu St. Stanisławska Foto — CAF

Scena taneczna z „Zalotów łowickich" Foto — Hartwig

Dziewczęcy korowód rosyjski „Ulituszka" Foto — Hartwig

Na Literacki Konkurs Festiwalowy napływają do Zarządu Głównego ZMP dziesiątki wierszy i krótkich utworów prozaicznych. Najlepsze z nich zostaną wysłane do Bukaresztu na międzynarodowy turniej słowa pisanego.

Nie wszystkie z nadesłanych utworów są już dojrzałe artystycznie. Świadczą jednak wymownie o tym, jak bliskie są sercom polskich młodych pisarzy idee Festiwalu Przyjaźni i Pokoju.

Drukujemy poniżej fragmenty jednego z wierszy nadesłanych na konkurs.

Józef Lenart

Imię pokoju

(fragmenty)

I.

Za oknami noc — ciemność.
Dmie, zawodzi zawieja.
Na książce rozwartej — światła płaski krąg:
Rozczytany — włosy z czoła odgarniam i senność.
Światło i ciszę biorę do rąk.

I to jest nadzieja.

W takie noce
Widzę przeszłość i przyszłość
Z twarzy ich —
Narodzonych z bólu i troski,
Gromy gniewu ciskających
Nad Łabą, Newą i Wisłą —
Beethoven, Słowacki i Majakowski.

Ogromną łuną światła
Jest spokój nocy
Nad moim domem:
Tu zdobyliśmy już śródmieście.

Wiem —
Runie jeszcze
Niejedna Vendomé
Za lat dziesięć, może dwadzieścia.

II.

Podejdę do okna.
Wsłuchany
W jednostajny zawiel motyw
Widzę:
Tną przestrzeń pędzące pociągi,
Tną ciemność
Czerwone iskry z lokomotyw.

A dalej, dalej
Łuny nad Chorzowem...
Wiem —
Nie miasto płonie,
Piece płoną
Stalą —
Na traktory i huty nowe,
Na pokój,
Na szczęście,
Na przyszłość,
Którą nosimy w sercach i dłoniach.
Jak miłość najbliższych, wielką i czystą.
Dla której
Pot rosi nam czoła i skronie
I z niewyspania
Ciemnieją oczy aktywistów...

Kocham trud nasz
Rodzący szczęście i jasne domy,
Sławię go sercem i wierszem.

Chcą miłość naszą spopielić,
Rozdeptać —

Burzy się serce.

III.

Śpią dzieci sąsiadów za ścianą.
Śpi żona —
Za to, że długo marzę po nocach,
Że czytam nieraz do rana
Jest obrażona...
Włosy
Barwy dojrzałych kasztanów
Rozsypała na poduszce.
Rozchyliła, jak do uśmiechu
Od wiatru spękane usta —

Uśmiecham się:
Włosy i usta jej chciałem wyrzeźbić —
Lecz jak wyrzeźbić miłość,
Gdy nie umiem nawet
Nadać jej kształtu słowa?
Wiem, że jest,
Jak dojrzały, słoneczny owoc
Walki wspólnej, trudu i marzeń,
Wiem, że jest,
Jak dobry towarzysz,
Z którym idę, gdy trzeba
W burze i zawieje

Bić się,
By gradem śmierci nie spadło niebo —

I to jest nadzieja.

IV.

Na polach
Kępy drzew otulone śnieżycą,
Nad wsią — noc
Zawisła ciszą,
Kościół na górze
Wieżą tonie w wichurze
I tylko zegar godziny odmierza.

Nad granicą,
Przytupując
Zmarzłymi
Nogami,
Strzegą tej ciszy żołnierze,
Po ciężkim trudzie
Odpoczywają ludzie.

Gdy budowniczy śpią,
Żołnierze
Ciszę biorą do rąk
I sercem własnym,
Jak gołębia grzeją —

I to jest nadzieja.

VI.

Tam —
Ludzką miłość Goethego
Sprzedają na kilogramy
i koreańskiej ziemi
Od krwi każą rudzieć.
W słońcem spalonej Kalabrii
Chłopa z ziemi wygnano,
Tam —
— Precz —
Powiedziano Pablo Nerudzie,

Ale z sera
Nie wygnano pleśni —
Miłość i pieśń nie znają granic —

Z partyzantką w pięknych górach Grecji,
Gdzie o świcie wiosennym umarł Belojannis,
Gdzie niejednemu przyjdzie jeszcze zginąć —
Wszędzie,
Gdzie krwawią przyszłe ludzkie dzieje,
Złączone z nami, z imieniem Stalina

Żyją i walczą —

I to jest nadzieja.

Postęp techniczny w budownictwie a zagadnienie norm (cz. I)

Marian Rzendowski

dyrektor Departamentu Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego

Wielkie budownictwo

W realizacji naszych narodowych planów gospodarczych — prowadzących do dalszego rozwoju Polski Ludowej, — do wzmocnienia jej obronności w walce o pokój, do umocnienia i rozszerzenia politycznych i społecznych zdobyczy ludu pracującego i podniesienia stopy życiowej całego społeczeństwa — niezwykle ważne zadania przypadają budownictwu.

Polska Ludowa milowymi krokami przeistacza się z ubogiego, zacofanego kraju rolniczego w kraj potężnego, nowoczesnego przemysłu.

A obok tego budujemy coraz więcej mieszkań dla ludzi pracy, budujemy szpitale, żłobki, szkoły i biblioteki, domy kultury i domy młodzieży, teatry i kina, stadiony sportowe i parki. Zakładamy wodociągi i kanalizację w miastach dotychczas ich pozbawionych, elektryfikujemy setki wsi, rozszerzamy sieć komunikacyjną. Nowe osiedla i całe miasta powstają w pobliżu nowych zakładów przemysłowych — jasne izby otrzymują coraz to większe ilości ludzi pracy, dajemy zieleńce dzieciom, które dawniej musiały się bawić w rynsztokach.

W interesie człowieka pracy

Polska Ludowa dąży do tego by w coraz większym stopniu zaspokajać stale rosnące materialne i kulturalne potrzeby klasy robotniczej i całego narodu.

Nie przypadkowo wymieniliśmy na pierwszym miejscu te zadania budownictwa, które są związane z rozbudową naszej bazy produkcyjnej.

Jest rzeczą jasną, że dla zdobycia środków, które mają służyć do zaspokojenia wszystkich bezpośrednich bytowych potrzeb ludności i podniesieniu stopy życiowej całego społeczeństwa, niezbędny jest poprzedzający rozwój przemysłu, a zwłaszcza podstawowej bazy dochodu społecznego — przemysłu ciężkiego, produkcji środków produkcji.

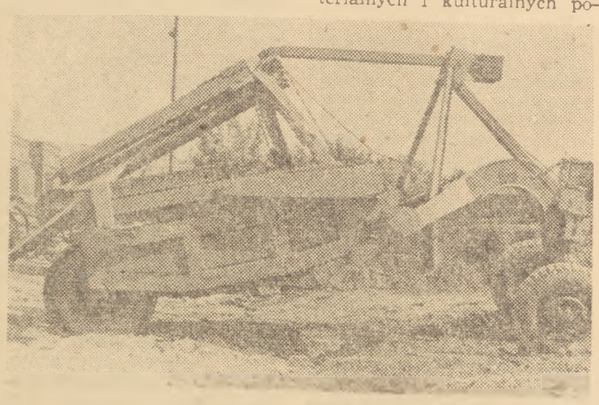

Zgarniarka prod. radzieckiej

Jasne również jest, że tym szybciej i pełniej będzie można zaspokajać stale rosnące potrzeby ludzi pracy, im lepiej będziemy gospodarowali przeznaczonymi na ten cel środkami, im więcej zbudujemy w tym samym czasie przy użyciu tych samych środków.

Najpotężniejszym narzędziem zarówno zdobycia maksymalnych środków przez stale doskonalącą się produkcję, jak też najwłaściwszego, najoszczędniejszego użycia tych środków, jest postęp techniczny. Najwyższa technika, która w ustroju socjalistycznym jest — jak nas uczy Stalin — bazą nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji, jako drogi do zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa — ma w tym ustroju jeszcze i te istotne cechy i wymogi, że wyzwala człowieka od najcięższego trudu, czyni go świadomym twórcą, stopniowo niweluje zasadnicze różnice między pracą fizyczną, a umysłową.

Maszyny i ludzie

Nie można jednak pojęcia postępu technicznego sprowadzać tylko do sprawy wprowadzenia do pracy nowych, coraz sprawniejszych, coraz bardziej wydajnych maszyn czy urządzeń. Nawet najlepsza i najbardziej nowoczesna maszyna, dopiero w rękach wykwalifikowanego pracownika, człowieka, który opanował technikę, w warunkach właściwego użytkowania i właściwego, socjalistycznego stosunku pracujących do własności społecznej — daje pełne efekty, staje się elementem postępu technicznego. Bez spełnienia tych warunków najlepsza maszyna nie będzie pracowała wydajnie i szybko stanie się bezużyteczną kupą szmelcu — zmarnowanym dobrem społecznym.

Zwłaszcza w budownictwie jeszcze ciągle spotykamy liczne przypadki niewłaściwego użytkowania sprzętu i niewłaściwej jego konserwacji.

Wziąć od maszyny wszystko co może ona dać

W wykorzystaniu użytkowego sprzętu i parku maszynowego kryją się jeszcze olbrzymie rezerwy. Wydobycie tych rezerw, usprawnienie pracy posiadanych maszyn, zwiększenie ich wydajności, zapewnienie im dłuższego okresu pracy, walka z awariami i przestojami, słowem „wyciśnięcie" z techniki wszystkiego co ona dać może — oto zadania postępu technicznego. Jest to podstawowy warunek stworzenia możliwości dalszych inwestycji, budowy i wprowadzania nowych maszyn, stałego rozszerzania i doskonalenia produkcji.

Ale postęp techniczny to nie tylko nowe maszyny, czy też lepsze wykorzystanie posiadanego sprzętu.

Właściwa organizacja miejsca pracy i jego zaplecza pozwalająca na rytmiczną, najbardziej wydajną pracę

— zespołowy system pracy, polegający w pierwszym rzędzie na takim podziale czynności między członków zespołu by robotnik o wyższych kwalifikacjach nie marnował czasu na czynności, do wykonania których te kwalifikacje są niepotrzebne i które może wykonać inny członek zespołu o niższych kwalifikacjach;

— stałe doskonalenie każdej czynności i usprawnianie każdego ruchu przy niej wykonywanego przez wzorowanie się na towarzyszu, ten właśnie ruch najlepiej wykonywającym, czyli stosowanie sławnej radzieckiej metody inż. Kowalowa;

— stosowanie sprzętu racjonalizatorskiego i urządzeń tzw. małej mechanizacji — urządzeń tak prostych, że wiele z nich może być wykonanych własnymi siłami na budowie, a które często w zasadniczy sposób ułatwiają, zwłaszcza pomocnicze czynności, przy robocie;

— wszystko to będą elementy postępu technicznego, które pozwolą nam budować lepiej, szybciej i taniej, zwiększą wydajność naszej pracy i przez to właśnie, w oparciu o twórczą inicjatywę mas pracujących, przyspieszą i doprowadzą do końca zwycięstwo ustroju postępu i sprawiedliwości nad przeszłością nędzy i wyzysku kapitalistycznego — tak uczył Lenin, w oparciu o analizę historii ludzkości następujących po sobie epok, w rozwoju środków i stosunków produkcji i związanych z nimi ustrojów społecznych.

Budownictwo nasze dzięki trosce państwa ludowego i braterskiej pomocy Kraju Rad dostało dla spełnienia swoich zadań nowy sprzęt, nowoczesne wydajne maszyny jakich dawniej na naszych budowach nie znano i które zastąpiły już niemal bez reszty dawne prymitywne narzędzia pracy.

Część drugą artykułu zamieścimy za tydzień.

Galileusz — wielki obrońca nauki Kopernika (I)

Dr Andrzej Nowicki

Galileo Galilei był synem zbiedniałego toskańskiego szlachcica, zajmującego się muzyką i kompozycją. Nie ukończywszy medycyny w Padwie, Galileusz kształci się dalej sam. W latach 1589 — 1592 jest profesorem matematyki w Pizie, a następnie przez osiemnaście lat (1593 — 1611) w Padwie.

Główną zasługą Galileusza jest stworzenie podstaw mechaniki. Kierunek badań naukowych Galileusza został wyznaczony przez potrzeby praktyczne. Rozwój techniki wymagał w tym czasie naukowego opracowania problemów mechaniki. Na przeszkodzie stał autorytet uświęconego przez kościół Arystotelesa, którego fałszywa nauka o ruchu panowała przez kilkanaście stuleci. Galileusz obalił autorytet Arystotelesa, wykazując eksperymentalnie, że ruch ciał podlegających działaniu określonej, niezmieniającej się siły nie jest — tak jak twierdził Arystoteles — ruchem jednostajnym, lecz ruchem jednostajnie przyśpieszonym. Jednocześnie Galileusz wykazał, że ruch raz nadany jakiemukolwiek ciału nie może ustać sam z siebie, ale będzie trwał dotąd, dopóki nie zatrzyma go jakaś przeszkoda lub nie zacznie działać nań jakaś inna siła. To doniosłe twierdzenie weszło na stałe do mechaniki i obowiązuje do dziś pod nazwą prawa inercji. Galileusz odkrył dokładny, ilościowy wyraz prawa spadania ciał, wykazując — wbrew Arystotelesowi — że wszystkie ciała, niezależnie od ich masy spadają z jednakowym przyśpieszeniem.

Szczególne znaczenie miały astronomiczne obserwacje Galileusza. W roku 1609 Galileusz dowiedziawszy się o wynalezieniu teleskopu przez kilku Holendrów, niezależnie od nich sam skonstruował teleskop, powiększający 30 razy i ustawiwszy go na kopule kościoła św. Marka w Wenecji skierował go na niebo. Przy pomocy teleskopu Galileusz ujrzał zupełnie nowe oblicze nieba. Droga mleczna, uważana dotąd za spoiwo dwóch półkul niebieskich, okazała się — dzięki teleskopowi — zgodnie z genialnym domysłem Demokryta — zbiorowiskiem milionów gwiazd. Księżyc, który dla nieuzbrojonego oka wydawał się gładkim dyskiem, okazał się kulą podobną do ziemi z górami, wulkanami i morzami. W pobliżu Jowisza Galileusz dostrzegł cztery księżyce. Wokół Saturna Galileusz dostrzegł pierścień. Na słońcu dostrzegł Galileusz poruszające się plamy, dowodzące obrotu słońca dookoła własnej osi. Oszołomieni współcześni powiedzieli, że „Kolumb odkrył nowy ląd, a Galileusz — nowy wszechświat". Niektóre z tych obserwacji opisał Galileusz w książce „Gwiezdny poseł" (Nuntius sidereus) wydanej w roku 1610. Obserwacje te i słuszne naukowe wnioski wyciągnięte z nich przez Galileusza potwierdzały słuszność teorii Kopernika. Ale katoliccy obskurancі uznali teleskop za wynalazek diabelski i nie chcieli nawet spojrzeć przez teleskop, twierdząc, że to, co Galileusz dostrzegał przez teleskop, jest tylko złudną grą szkieł.

Galileusz śmiało wystąpił w obronie teorii Kopernika, zadając decydujące ciosy twierdzeniu o nieruchomości ziemi, jej rzekomym centralnym położeniu w „środku świata" i twierdzeniu o jakiejś zasadniczej różnicy między sferą ziemską a sferą niebieską. Dzieła swoje pisał Galileusz po włosku, pięknym, powszechnie zrozumiałym językiem i w ten sposób zdobywał dla teorii kopernikańskiej coraz szersze kręgi zwolenników.

c. d. n.

RZECZY CIEKAWE — Czy znasz geografię?

Na rysunku widzimy jeden z najpiękniejszych gmachów Leningradu — Gmach Admiralicji. Z obu stron wspaniałego portalu budowniczy gmachu, genialny rosyjski architekt Zacharow ustawił grupę nimf, po trzy postacie w każdej grupie. Nimfy podtrzymują dwa ogromne kamienne globusy. Obie grupy są widoczne na rysunkach, zamieszczonych obok.

Przyjrzyjcie się uważnie tym rysunkom i powiedzcie: Czy architekt i rzeźbiarz zupełnie dobrze znali geografię. Ściślej mówiąc, czy prawidłowo ustawili oni globusy w rękach podtrzymujących je bogiń?

Być może prawidłowo ustawiona została tylko jedna z grup. W takim razie która?

Weźcie pod uwagę, że rysunki wykonane zostały latem o godz. pierwszej (13-tej).

Rozwiązanie znajdziecie na tym miejscu — za tydzień.

Za tydzień również nowe podobne zadanie.

Jak człowiek nauczył się mówić*)

Z drukowanych na tym miejscu fragmentów książki Iljina i Segała pt. **„Jak człowiek stał się olbrzymem"** dowiedzieliśmy się o różnych etapach rozwoju człowieka pierwotnego. Wyodrębnienie się człowieka ze świata zwierzęcego uczeni wiążą z dwoma wielkiej wagi faktami — zastosowaniem narzędzi pracy (początkowo bardzo prymitywnych) oraz z narodzinami mowy, języka.

„W historii ludzkości — mówi Towarzysz Stalin — **język dźwiękowy stanowi jedną z tych sił, które pomogły ludziom wyodrębnić się ze świata zwierzęcego, połączyć się w społeczeństwa, rozwinąć swe myślenie, zorganizować produkcję społeczną, prowadzić skuteczną walkę z siłami przyrody i osiągnąć taki postęp, jaki mamy obecnie"[1]).**

Sprawa powstania języka od dawna pasjonowała uczonych: nauka o języku — językoznawstwo — stworzyła wiele teorii pochodzenia języka, które w sposób mniej lub bardziej przekonywujący tłumaczą jego pojawienie się w rozwoju człowieka.

Ogromny wpływ na właściwy kierunek badań, mających na celu odtworzenie skomplikowanej historii powstania języka wywarł marksizm-leninizm, a w szczególności wskazania wielkiego Koryfeusza nauki, Towarzysza Stalina.

W świetle wskazań Towarzysza Stalina nauka radziecka wyjaśnia w najbardziej naukowy sposób pochodzenie i rozwój języka, odpowiada na interesujące nas trudne pytanie — jak człowiek nauczył się mówić.

Badania uczonych — lingwistów wskazują, że mowa ludzi pierwotnych składała się z poszczególnych, niezmiennych słów; związki gramatyczne i składniowe oraz przekształcenia słów pojawiły się dopiero w wyniku długotrwałego posługiwania się przez człowieka słowami niezmiennymi. Uczeni twierdzą dalej, że pierwotne formy pojęć, a więc i wyrażające je słowa, mogły spełniać swoją rolę środka porozumiewania się ludzi między sobą tylko o tyle, o ile wyrażały one mniej lub bardziej zakończone myśli. Uczeni wnioskują, że pierwotne pojęcia pozostające konkretnymi w swej treści odznaczały się jednocześnie wieloznacznością, tzn. zawierały wyobrażenia o przedmiocie działania, jego celu, tudzież środkach działania. We współczesnych językach nie zachowały się tak złożone co do znaczenia słowa, ale poszczególne cechy wieloznaczności istnieją również dzisiaj. Pewne podobieństwo z pierwotnymi słowami można zauważyć również w mowie dziecka we wczesnych stadiach rozwoju.

Początkowe dźwiękowe nazwy przedmiotów i zjawisk stanowiły mowę ludzi pierwotnych, oczywiście w najbardziej początkowym jej stadium. Co jest charakterystyczne dla tego pierwotnego języka? Charakterystyczne są dlań jednozgłoskowe, niezmiennie niepowiązane ze sobą, wieloznaczne słowa.

To niepowiązanie ze sobą, odosobnione słowa, jak je nazywają niekiedy słowa-zdania — **stanowiły podstawową formę języka w ciągu długiego okresu czasu.**

„Struktura języka, jego budowa gramatyczna i podstawowy zasób słów — mówi Towarzysz Stalin — **są wytworem szeregu epok"[2]).**

Stopniowo rozszerzał się krąg pojęć pierwotnego człowieka, jego zdolność do rozgraniczania ich i uogólniania. Działo się to w wyniku rozwoju działalności gospodarczej oraz rozwoju kultury pierwotnego społeczeństwa.

Najbliżsi przodkowie człowieka (nieznani bliżej poprzednicy pithecantropusa) różnili się od współczesnych wyższych małp (szympans, goryl) tym, że wykorzystywali w sposób systematyczny, a nie przypadkowy, takie przedmioty, jak: kije, kamienie, muszle, a jednocześnie posiadali szerszy krąg wyobrażeń, jak również posługiwali się bardziej różnorodnymi sygnałami dźwiękowymi.

Sporządzanie najdawniejszych narzędzi kamiennych nie posiadających jeszcze ściśle określonych kształtów oznacza już przejście od sygnałów dźwiękowych do zaczątkowych pojęć ogólnych i najstarszego typu mowy — okrzyków - haseł, które zasadniczo różniły się od sygnałów dźwiękowych swą niezależnością od bezpośrednich doznań osobnika. Mimo tej różnicy okrzyki-hasła zajmują miejsce przejściowe między sygnałami dźwiękowymi, a późniejszymi słowami. Ten okres rozwoju języka charakteryzuje człowieka pierwotnego, którego znamy z książki „Jak człowiek stał się olbrzymem", pod nazwą „pithecantropusa" i „sinantropusa".

Z chwilą kiedy człowiek pierwotny zaczął sporządzać narzędzia posiadające określone kształty, rozpoczął się też dalszy etap rozwoju jego czynności umysłowych, narodziły się pierwotne słowa. Pierwsze słowa, które zrodziła potrzeba porozumiewania się ludzi między sobą w procesie produkcji — odzwierciedlały już szerszy krąg pojęć, zawierały wyobrażenia o podstawowych formach działalności gospodarczej człowieka tak w dziedzinie zbieractwa, jak i łowiectwa. Pierwotne słowa łączą jeszcze w nierozerwalnym kompleksie oznaczenia czynności, jej cel, środek, a prawdopodobnie również stosowane narzędzia.

O dalszym rozwoju języka — czytajcie za tydzień.

*) Oprac. na podstawie pracy W. W. Bunaka pt. „Pochodzenie mowy według danych antropologii".

[1]) J. Stalin „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" K. i W. — Warszawa, 1953 str. 42;

[2]) tamże, str. 23.

Zadanie o trzech mędrcach

Pewien starożytni mędrcy wdali się w spór: który z nich jest najmędrszy. W rozstrzygnięciu sporu pomógł im przypadkowy przechodzień, który zaproponował im taką próbę:

— Mam jak widzicie — powiedział przechodzień mędrcom — 5 kołpaków: trzy czarne i dwa białe. Zamknijcie oczy!

To mówiąc nałożył każdemu mędrcowi czarny kołpak na głowę, dwa zaś białe schował do wora, po czym rzecze:

— Możecie otworzyć oczy!

— Kto zgadnie jakiego koloru kołpak zdobi jego głowę, ten może sprawiedliwie uważać się za najmędrszego.

Długo siedzieli mędrcy spoglądając po sobie... Wreszcie jeden z nich wykrzyknął:

— Mój — czarny!

W jaki sposób doszedł on do tego wniosku?

Rozwiązanie zadania — za tydzień.

Za tydzień — również nowe zadanie.

Nowości radzieckiej nauki i techniki

FTIWAZID

Niedawno Wszechzwiązkowy Instytut Naukowo-Badawczy Chemii Farmaceutycznej im. S. Ordżonikidze otrzymał nowy preparat przeciwgruźliczy — ftiwazid.

W wyniku wielu prób znalezione zostały najbardziej efektywne związki, zakłócające przemianę materii prątków gruźlicy, a przy tym nie oddziaływające szkodliwie na organizm człowieka. Najlepszym z tych związków okazał się preparat nazwany ftiwazidem.

Obserwacje wykazały, że nowy preparat posiada silne własności lecznicze przy różnorodnych postaciach gruźlicy płuc.

Ftiwazid nie jest antagonistą passu i streptomycyny. Oddziaływając na różne strony przemiany materii prątków gruźlicy i różnymi drogami przenikając do ognisk gruźliczych, wszystkie te preparaty dają największy efekt przy ich kombinowanym zastosowaniu.

Nowy preparat działa skutecznie nie tylko przy leczeniu gruźlicy płuc; dobre rezultaty osiągnięto również przy leczeniu gruźlicy krtani i innych odcinków górnych dróg oddechowych. Niemniej pozytywne jest jego działanie przy leczeniu gruźlicy skóry.

Nowy preparat przeciwgruźliczy przyjmuje się doustnie w postaci proszków, lub tabletek (po 0,3—0,5 gr 2—3 razy dziennie).

Ujemnych zjawisk przy stosowaniu ftiwazidu prawie nie zaobserwowano; chorzy dobrze znoszą cały okres leczenia.

Ministerstwo Ochrony Zdrowia ZSRR szeroko wprowadziło nowy preparat przeciwgruźliczy do lecznictwa. W roku bieżącym w przedsiębiorstwach przemysłu chemiczno - farmaceutycznego rozpocznie się seryjna produkcja preparatu. Należy dodać, że ftiwazid jest lekiem stosunkowo tanim.

Wg pisma „Nauka i Życie"

Energia atomowa w służbie pokoju

Czy wiecie, że energia atomowa ukryta w jednym kilogramie uranu równoważna jest ciepłu powstałemu przy spaleniu 3 tys. ton węgla. Taką ilość węgla spala przeciętna elektrownia w ciągu paru dni. Wyzwolona energia atomowa to potężne narzędzie, które pomoże człowiekowi w ujarzmieniu przyrody.

W Związku Radzieckim prowadzi się zakrojone na szeroką skalę badania nad zastosowaniem energii atomowej dla celów pokojowych.

Warto, ażebyśmy zapoznali się z działaniem stosu atomowego, który umożliwia zastosowanie energii dla celów pokojowych.

Parę słów o budowie atomu

Atom — podstawowy składnik materii — zbudowany jest z jądra i krążących dokoła niego elektronów.

W jądrze atomowym skoncentrowane są ogromne zasoby energii.

Najprościej wygląda jądro wodoru — składa się ono z jednej tylko cząstki obdarzonej dodatnim nabojem elektrycznym, a mianowicie z protonu. Jądra innych atomów posiadają budowę znacznie bardziej skomplikowaną, ilość cząstek wchodzących w skład jądra może dochodzić do dwustu kilkudziesięciu. Wszystko to są cząstki dwojakiego rodzaju, a mianowicie **protony i neutrony.**

W jądrze atomowym **działają pewnego rodzaju siły, które wiążą ze sobą poszczególne cząstki jądra. Dzięki temu jądro się nie rozlatuje, dzięki temu również gromadzi się w jądrze energia.**

Jak można wyzwolić energię atomową?

Szczególnie bogate w energię będą jądra pierwiastków ciężkich złożone z wielu cząstek.

Wyobraźmy sobie teraz, że w takim ciężkim jądrze stanie się coś, co spowoduje jego rozpad na większą ilość części. Energia, dzięki której poszczególne części jądra związane były w jedną całość, zostanie wyzwolona. **Cząstki, na które rozpadnie się jądro, obdarzone będą energią ruchu, powstałą z energii atomowej.**

Zjawisko takie zaobserwowano na krótko przed ostatnią wojną. Nazwano je r o z c z e p i e n i e m j ą d r a. Okazało się mianowicie, że **neutron wstrzelony w jądro atomu uranu powoduje jego rozczepienie.** Oczywiście energia wyzwolona wskutek rozczepienia jednego jądra jest znikomo mała.

W wyniku jednak rozczepienia jednego jądra uranu powstają nowe neutrony, które z kolei mogą rozczepiać dalsze jądra itd.

W rezultacie jeden neutron pociągnie za sobą całą lawinę, a ponieważ wszystko to nastąpi w drobnym ułamku sekundy, będziemy mieli do czynienia z potworną eksplozją. **Na tym polega właśnie działanie bomby atomowej.**

Jak opanować energię atomową?

Jak długo wyzwolenie energii atomowej odbywać się będzie w drobnym ułamku sekundy, tak długo jest ona narzędziem zniszczenia. Oczywiście siła niszcząca bomby atomowej może służyć celom pokojowym. Wszyscy chyba słyszeli o radzieckim projekcie rozsadzenia Bramy Turgajskiej z pomocą energii atomowej.

Na to jednak, aby kosztem energii atomowej ruszyły elektrownie, **trzeba proces wybuchu zahamować. Wybuch bomby atomowej trzeba zastąpić powolnym spalaniem się „paliwa" atomowego.**

Mówiąc o wyzwoleniu energii atomowej pominęliśmy jeden ważny szczegół. Na to, aby jądro uranu zostało rozczepione, należy wstrzelić w nie neutron. Otóż z tym wstrzeleniem sprawa nie wygląda wcale tak prosto. Jądro posiada bowiem tę własność, że łatwiej daje się trafić pociskiem neutronowym wolnym niż szybkim. Im wolniejszy pocisk tym łatwiej trafia on do celu.

Poważną przeszkodę dla wyzwolenia energii atomowej stanowi to, że neutrony, które powstają w wyniku rozczepienia jądra są szybkie.

Nam więc zależeć będzie na tym, aby neutrony które powstały w wyniku rozczepienia jądra, zwolnić tak, aby stały się one celnymi pociskami, i trafiły w nowe jądra.

Na to aby neutrony zwolnić trzeba zabrać im część energii ich ruchu. Aby zwolnić neutrony należy przepuścić je przez warstwę grafitu. Neutrony zderzając się z jądrami atomu węgla w graficie nie zostają przez nie pochłonięte, a tylko odskakują od nich i biegną dalej. Jeżeli neutron wpadnie w bryłę grafitu, to wskutek całego szeregu podobnych zderzeń zostanie on zwolniony i wyjdzie jako pocisk powolny, a więc celny.

Istnieją również atomy, których jądra pochłaniają, a ściślej mówiąc bardzo łatwo dają się trafić przez neutrony. Takie własności posiadają atomy kadmu. Dzięki pochłanianiu neutronów przez kadm zyskujemy możność panowania nad energią atomową.

Jak działa stos atomowy?

Konstruując stos atomowy — urządzenie, w którym energia atomowa wyzwala się w sposób powolny, trzeba spełnić dwa zasadnicze warunki.

Po pierwsze — **neutrony, które powstają w wyniku rozczepienia jąder uranu, muszą być zwalniane przez grafit zanim same rozczepią następne jądra.**

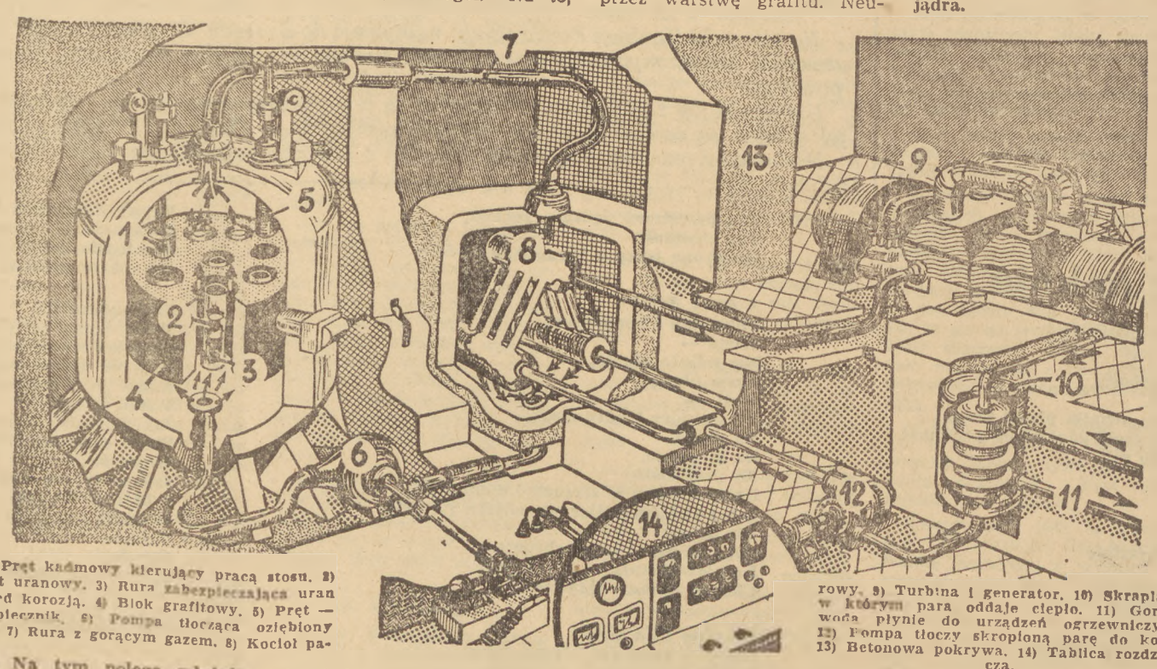

1 Pręt kadmowy kierujący pracą stosu. 2) Pręt uranowy. 3) Rura zabezpieczająca uran przed korozją. 4) Blok grafitowy. 5) Pręt — bezpiecznik. 6) Pompa tłocząca oziębiony gaz. 7) Rura z gorącym gazem. 8) Kocioł parowy. 9) Turbina i generator. 10) Skraplacz, w którym para oddaje ciepło. 11) Gorąca woda płynie do urządzeń ogrzewniczych. 12) Pompa tłoczy skroploną parę do kotła. 13) Betonowa pokrywa. 14) Tablica rozdzielcza.

Po drugie — **w stosie musi znajdować się stale pewna ilość kadmu, aby nie dopuścić do wybuchu.**

Załączona ilustracja przedstawia elektrociepłownię atomową według pomysłu radzieckiego. Na lewej części ilustracji widzimy sam stos atomowy. Sam stos znajduje się wewnątrz betonowej pokrywy. (13)

W bryle grafitowej w kształcie walca (4) znajduje się szereg otworów, w których umieszczono uranowe pręty, osłonięte aluminiową blachą dla zabezpieczenia uranu przed zniszczeniem. W ten sposób neutrony powstałe w jednym pręcie, zanim dotrą do drugiego prętu zostają przez grafit zwolnione i mogą wywołać w następnym pręcie rozczepienie jąder.

Aby regulować pracę stosu, musimy nadmiar neutronów wyłapywać. Wsuwając pręt kadmowy (1) głębiej lub płyciej wychwytujemy neutrony i w ten sposób regulujemy pracę stosu.

Może się jednak zdarzyć, że urządzenie regulujące pracę stosu zawiedzie, trzeba wtedy natychmiast stos zahamować. Gruby pręt kadmowy (5) spełnia rolę bezpiecznika. Skoro sytuacja zaczyna grozić niebezpieczeństwem wybuchu, pręt — bezpiecznik natychmiast wsuwamy do środka stosu i stos zostaje zahamowany.

Wykorzystując energię atomową, wykorzystujemy ciepło wytwarzające się w stosie w wyniku odbywających się tam reakcji rozczepienia jądra. Temperatura w stosie wynosi ponad kilkaset stopni.

Aby wykorzystać powstałe w stosie ciepło wtłaczamy do wnętrza stosu gaz, przy pomocy pompy (6). Gaz po przejściu przez stos ogrzewa się i wędruje rurami do wymiennika ciepła. W wymienniku ciepła gorący gaz ogrzewa kocioł parowy (8), oziębia się przy tym i znowu wraca do stosu.

W ten sposób energia atomowa ogrzewa kocioł parowy. Turbina parowa porusza następnie generator: powstaje prąd elektryczny.

Oczywiście kierowanie stosem i regulacja kotłów odbywa się automatycznie. Działanie neutronów jest bowiem dla człowieka zabójcze. **Dlatego też stos i kocioł parowy osłonięty jest potężną pokrywą betonową.**

A daleko od samego stosu znajduje się **tablica rozdzielcza (14). Zabezpieczony przed śmiercionośnym działaniem neutronów człowiek — kieruje pracą stosu na pożytek i dla szczęścia ludzkości.**

WOJCIECH STARZYŃSKI

Korespondent w WALCE o PLAN

Rola korespondentów... „polega przede wszystkim na piętnowaniu braków naszej społeczności radzieckiej. Są oni bojownikami o zlikwidowanie tych braków, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i Władzy Radzieckiej w trudnym dziele budowania socjalizmu".

(J. Stalin — O korespondentach robotniczych)

Punkt kontrolny korespondentów z Nowej Huty ma głos

Na krytykę prasową należy odpowiedzieć — towarzysze z Koksochemii

8 czerwca była drukowana w „Sztandarze Młodych" moja korespondencja pt. „Usunąć trudności przeszkadzające załodze Warsztatu Mechanicznego na Koksochemii". Pisałem wówczas, że brygady młodzieżowe **Sendora, Koźlaka** pracują w bardzo trudnych warunkach, że brak brygad transportowych do przenoszenia materiału, wszystkie 3 suwnice natomiast są nieczynne tylko dlatego, że były wadliwie połączone. Dodać muszę, że zespół elektromonterów podłącza suwnice już od 20 grudnia 1952 r. Ponadto pisałem też o braku materiałów i złej organizacji pracy w warsztatach.

Młodzież koksochemii **pragnie** z całą młodzieżą Polski zwiększoną wydajnością w pracy przywitać IV Światowy Festiwal w Bukareszcie. Młodzi tokarze: **Grabyś i Tarabula** pracują pod hasłem „ja nie wypuszczę braku", **Cioś i Widełko** zobowiązali się wykonywać do końca roku 150 proc. normy. Ale już ślusarska brygada kol. **Kołodziejskiego mimo szczerych** chęci nie podjęła do tej pory zobowiązania produkcyjnego, gdyż ze strony kierownictwa nie ma zapewnionej terminowej dostawy materiałów. Kierownictwo nasze wie o tych trudnościach, mówiliśmy o nich nieraz, towarzysze z kierownictwa czytali również mój artykuł, jednak **poprawy w organizacji pracy nie ma".**

Korespondent
T. SZUMLAŃSKI

★

Od Redakcji dodać musimy, że specjalne Uchwały Rządu i Partii nakładają obowiązek odpowiadania na krytykę prasową, i kierownictwo Warsztatów Mechanicznych na Koksochemii powinno o tym wiedzieć. Korespondencja Szumlańskiego drukowana była miesiąc temu, a dotychczas wyjaśnienie do Redakcji nie nadeszło. Słusznie będzie, jeśli trudnościami na jakie napotyka młodzież Warsztatów zainteresuje się dyrekcja Nowej Huty i Zarząd Zakładowy ZMP. Od nich też oczekujemy wyjaśnień.

Nie zmarnować zapału młodzieży

W Warsztacie Konstrukcji Stalowych pracuje przodująca brygada tow. **Jasiołka.** Mamy tu dzielnych pracowników, jak kol. **Tomiczek** z zaciągu pionierskiego, który codziennie walczy o podniesienie wydajności pracy. Przoduje on nie tylko w produkcji. Tomiczek jest instruktorem Zarządu Oddziałowego ZMP, pracuje również aktywnie w naszym klubie korespondentów. **Kol. Kołodziej** wykonuje przeciętnie 180 proc. normy, jest dobrym, aktywnym zetempowcem, bardzo koleżeńskim. Również ze swych obowiązków jako mąż zaufania Związków Zawodowych wywiązuje się dobrze.

Zdawać by się mogło, że kierownictwo Warsztatu Konstrukcji Stalowych otacza szczególną opieką tę wzorową brygadę. Tak jednak nie jest.

Szczególnie biurokraci z zaopatrzenia utrudniają brygadzie wykonanie zadań, nie dostarczając na czas materiałów potrzebnych do pracy.

Członkowie brygady muszą na plecach nosić ciężkie butle z tlenem, wagi 80 kg. Odległość od magazynu wynosi 500 m. podczas, gdy brygada transportowa obija się po kątach, a jej brygadzista ob. **Sarnecki** chodzi po warsztacie z założonymi rękami.

Młodzież z WKS jest dzielna nie zraża się trudnościami, lecz walczy z nimi energicznie. Był taki wypadek, że gdy zaopatrzenie nie dostarczyło materiału na słupy konstrukcji stalowych, ZMP-owcy udali się na zbiorowisko złomu i tam wyszukali części, z których wykonali konstrukcję.

Obecnie powstają na WKS-ie dwie dalsze brygady młodzieżowe i dlatego kierownik WKS tow. **Kaczmarski** winien otoczyć młodzież większą opieką, aby zapał młodzieży nie został zmarnowany z winy biurokratów z zaopatrzenia i planowania warsztatowego. Młodzież WKS nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei i zapewnia, że swe plany realizować będzie z nadwyżką.

Korespondent
W. WOJTOWICZ

Odrzucony pomysł

Pracujemy w „Mostostalu" na Bazie Konstrukcji. Chcieliśmy zadokumentować swą ofiarną pracą chęć walki o realizację planu i wzrost tempa budowy Nowej Huty. Po uchwale Rządu młodzież nasza stała się bardziej wydajna w pracy zawodowej i aktywniejsza w organizacji ZMP-owskiej. Młodzież z Bazy Konstrukcji zaczęła pracować nad polepszeniem wyładunku i załadunku konstrukcji. Po długiej dyskusji i rozmyślaniach **wpadliśmy na pomysł usprawniający wyładunek konstrukcji.**

Chodzi nam o to, **aby huty przysyłały drobną konstrukcję związaną, aby konstrukcję ładowano na podkładach drewnianych,** to wszystko skróciłoby czas wyładunku do 50 proc. i można by brać wtedy nie jeden, a kilka elementów konstrukcyjnych, spoczywających na podkładach.

W tej sprawie zwróciła się młodzież zetempowska do kierownictwa „Mostostalu" z prośbą o wprowadzenie w życie naszego pomysłu, **jednak kierownictwo do tej pory nic nam nie odpowiedziało** poza tym, że huty dostarczające konstrukcje dla kombinatu nie posiadają drzewa na podkłady. Przecież po rozładowaniu konstrukcji — drzewo można by wysłać ponownie do hut, do dalszego wykorzystania.

Korespondenci
TADEUSZ MISZTAL
ROMAN GÓRECKI

★

Prosimy kierownictwo „Mostostalu" o ustosunkowanie się do ciekawego pomysłu młodzieży.

Punkt kontrolny korespondentów Stoczni Szczecińskiej ma głos

Zasługa młodych techników

„Pisałem ja, lecz radziliśmy wspólnie" — czytamy w liście naszego korespondenta ze Stoczni Szczecińskiej **Leszka Sielickiego.**

— Kol. **Jarończyk** powiedział o technicznych robotach, które pozostają jeszcze do ukończenia, **Witkoś** mówił o przodujących ludziach z pochylni, tow. **Sokołowski** wytłumaczył w czym tkwi źródło naszych sukcesów i tak powstał nasz meldunek, a jednocześnie sami zastanowiliśmy się co jest jeszcze do zrobienia.

A OTO MELDUNEK: trudno mi dziś powiedzieć, która brygada przoduje, czy chłopcy z brygady **Krużyńskiego, Życzycy** lub **Noskręta,** czy też młodzież z brygady **Ciupy...** Wszyscy jak jeden pracujemy nie żałując sił. Zgłaszamy się do pracy na każde zawołanie i w dzień i w nocy.

Dzień 22 lipca zbliża się, roboty jest jeszcze dużo. Wszyscy pracują z ofiarnością i zapałem. Chcemy dotrzymać przyrzeczenia danego Partii, chcemy wykonać nasze festiwalowe zobowiązanie.

Parę słów o brygadach. Brygada **Ciupy** pracuje na dziobie. Cechuje ją szczególnie dobrze zorganizowana praca, umiejętne wykorzystanie czasu, narzędzi, dobre rozstawienie ludzi.

Młodzież z brygady **Życzycy** zdała egzamin przy montowaniu kosza rufowego — ważnego elementu statku. Mimo opóźnionej o 7 dni dostawy z przedmontażu, kosz rufowy został zmontowany we właściwym terminie. Znaczy to, że 7 dni zostało nadrobione przez chłopaków z brygady.

Dyrekcja Stoczni nie pozostała głucha na nasze prośby, zamieszczona w „Sztandarze" korespondencja też zrobiła swoje — i spawarki, których brak tak bardzo przeszkadzał w pracy, otrzymaliśmy. Mamy teraz wystarczającą ich ilość.

Trochę o ludziach. Dużą pomoc i wiele rad stale dają nam młodym technikom i mechanikom — inżynierowie **Bulbak i Ryś.** Ta pomoc jest tym bardziej cenna, że daje nam wiele nie tylko na dziś, lecz pogłębia ona nasze wiadomości ogólne, techniczne. Dzięki niej, z dużo lepszym przygotowaniem przystąpimy do budowy następnych jednostek. Możemy śmiało powiedzieć, że posuwamy się naprzód.

To starsi, a ZMP-owcy, a młodzież? Wymienię tylko kilku spośród ofiarnych budowniczych statków, wyróżnionych w Dniu Stoczniowca: kol. **Suchowski i Kotecki,** zostali odznaczeni brązowymi Krzyżami Zasługi za przodowanie w pracy zawodowej i społecznej. **Jaremek** (pisaliśmy o nim w poprzedniej korespondencji, drukowanej w „Sztandarze Młodych"), otrzymał w Dniu Stoczniowca rower. Nagrodzony został również kol. **Jarończyk** — budowniczy jednostki. W obecnym, gorączkowym okresie pracuje on nadzwyczaj ofiarnie. Jest bardzo koleżeński, lubiany przez młodzież i starszych.

Jak wspomniałem, korespondencja moja jest wynikiem koleżeńskiej rozmowy w naszym młodym kolektywie. Był przy niej również i tow. **Sokołowski** — inspektor techniczny, starszy już wiekiem towarzysz, zasłużony pracownik i wychowawca młodzieży. Tow. Sokołowski w paru słowach odpowiada na nasze pytanie: dlaczego tę jednostkę udaje nam się budować lepiej i szybciej niż poprzednie. Tow. Sokołowski mówi:

„jest w tym duża zasługa Wasza, młodzieży, młodych techników. Przyszliście do nas po ukończeniu słynnego już dziś w Polsce, Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku. Dla naszego młodego przemysłu stoczniowego stanowicie złotą kadrę. Dotychczas mieliśmy duże trudności — nasuwał je najprostszy nawet rysunek techniczny, albo planowanie pracy. Robotnicy szli do majstra. Różnie z tą pomocą było. Niejednokrotnie ich wiedza techniczna była na niskim poziomie, czasem niechęć, brak uświadomienia nie pozwolił dzielić się swoimi wiadomościami z innymi. Bardzo liczyliśmy więc na Was. Wy naszych nadziei nie zawiedliście. Dajecie nam swoją wiedzę, uczycie innych, niewykwalifikowanych, przynieśliście ze sobą zapał do pracy, bojowość. Mogę śmiało to powiedzieć o wszystkich technikach: o Płocharskim i Pettersie, o Czuchowskim, Tomkielu czy Sielickim, o każdym z Was. Dobre kadry dała nam szkoła w Gdańsku. Trzeba również dodać, że wiele zależało od starszych, od kierownictwa, jak oni Was przyjmą. Tu można powiedzieć, że daliśmy Wam odpowiedzialną robotę, potrafiliśmy Was docenić i nie pozostawiliśmy bez opieki. Wyniki tej współpracy — to właśnie lepiej i szybciej budowane okręty".

Tak ocenia młodych techników tow. Sokołowski. Przyrzekamy mu, że tego zaufania nie zawiedziemy.

Na zakończenie krótki apel: **W Dniu Stoczniowca zetempowcy z działu Głównego Mechanika i Administracji zobowiązali się pomóc przy pracach porządkowych na naszej pochylni. Koledzy i Koleżanki — dotrzymajcie swego zobowiązania festiwalowego. Czekamy na Was.**

Korespondent
L. SIELICKI
Stocznia Szczecińska

TOWARZYSZE KORESPONDENCI! Dziewięciolecie Polski Ludowej i Festiwal w Bukareszcie są już blisko. Dalej rozwijajcie energiczną walkę o wykonywanie zobowiązań długofalowych! Tak jak tow. Sielicki ukazujcie zwycięstwa, odwagę i ofiarność przodujących robotników w ich walce o socjalizm, o pokój. Ale niech sukcesy nie przesłaniają Wam trudności. Pamiętajcie, że Waszym najważniejszym zadaniem jest pomagać w przezwyciężeniu trudności, na które natrafia wykonanie długofalowych zobowiązań.

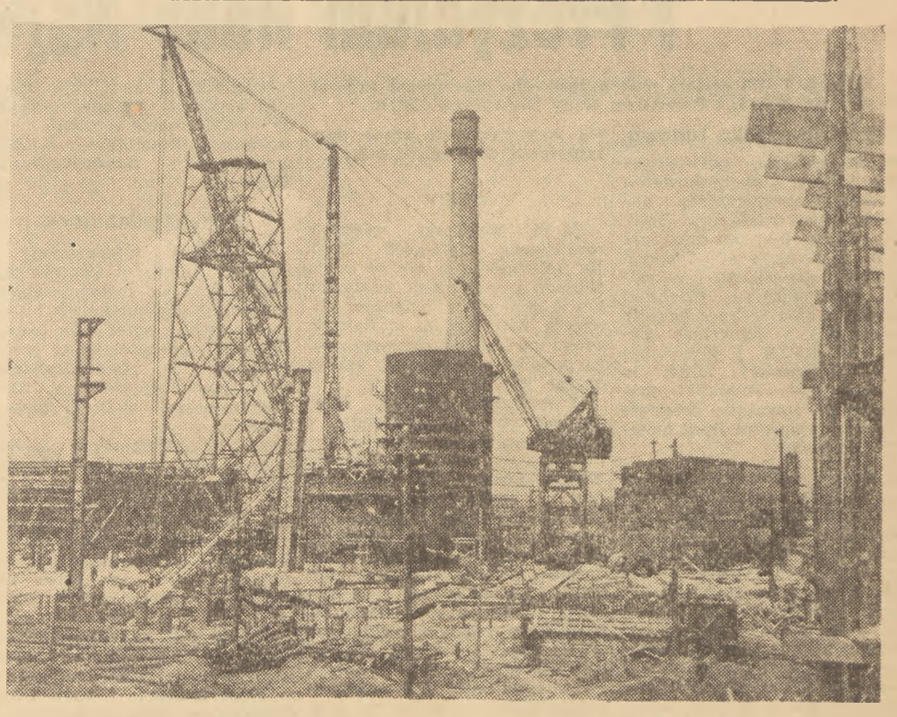

Budowniczowie Nowej Huty realizując uchwałę Prezydium Rządu przyspieszają budowę czołowych obiektów kombinatu. Duże sukcesy odnoszą zwłaszcza załogi „Mostostalu" zatrudnione przy wznoszeniu wielkich pieców, które podjęły zobowiązanie zakończenia montażu konstrukcji stalowej pierwszego wielkiego pieca na 70 dni przed terminem.
Na zdjęciu: fragment budowy wielkiego pieca. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Bądźcie razem z młodzieżą, a nie obok niej, towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP kopalni „Polska"

Węgiel jest podstawowym surowcem w naszej gospodarce. Węgiel jest jednym z głównych produktów, które eksportujemy. Bez węgla trudno byłoby sobie wyobrazić nasze życie gospodarcze. Dlatego też każda tona węgla poniżej planu jest dla nas niepowetowaną stratą — minusem w ogólnonarodowej gospodarce. Dobrze o tym wiedzą korespondenci z kopalni „Polska", którzy wiele wkładają wysiłku w to, by przyczynić się do szybkiego pokonania trudności i do wykonywania planów produkcyjnych przez ich zakład pracy. W swoich korespondencjach występują oni z bezwzględną krytyką istniejącego zła i braków, wskazując jednocześnie na sposoby poprawy sytuacji.

Nasi korespondenci poddali ostrej krytyce gospodarkę materiałową w kopalni. Okazało się, że wielu młodych górników dopuszcza się marnotrawstwa materiałów, a organizacja zetempowska nie walczy z tym, nie wyjaśnia szkodliwości takiego stosunku młodzieży do mienia społecznego. Groźnym wrogiem planów kopalni jest bumelant, a bumelanctwo — jak wykazywali korespondenci — na terenie kopalni „Polska" obejmuje bardzo poważny procent młodzieży. Młodzież ta wobec braku pracy polityczno-wychowawczej nie rozumie, jaką szkodę wyrządza ojczyźnie swym postępowaniem. I w tym wypadku organizacja zetempowska nie potrafiła zająć odpowiedniego stanowiska.

Głównym źródłem wykazanych przez korespondentów poważnych braków i szkodliwych niedociągnięć w pracy jest brak głębokiej pracy polityczno-ideowej ze strony organizacji zetempowskiej wśród młodzieży kopalni „Polska".

Aby być dobrym kierownikiem młodzieży Zarząd Zakładowy ZMP nie może przechodzić mimo młodzieży, lecz powinien wnikać w jej życie, pomagać rozwiązywać trudniejsze problemy, być razem z młodzieżą, pomagać jej rosnąć, rozwijać się na świadomych, wartościowych budowniczych swej ojczyzny. Organizacja zetempowska nie może obojętnie patrzeć na zło i braki, w żadnym wypadku nie może na przykład przymykać oczu na złe warunki bytowe w Domach Młodego Robotnika.

W Domu Młodego Górnika przy kopalni „Polska" jest wiele braków. Zarząd Zakładowy nie otacza opieką ochotników zaciągu pionierskiego, nie interesuje się życiem absolwentów SPZ.

Dziś publikujemy korespondencje, które wskazują na brak pracy polityczno-wyjaśniającej jako podstawowego źródła wszystkich niepowodzeń organizacji zetempowskiej w kopalni „Polska". O USTOSUNKOWANIE SIĘ DO KRYTYKI KORESPONDENTÓW REDAKCJA PROSI ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZMP W STALINOGRODZIE ORAZ ZARZĄD ZAKŁADOWY ZMP PRZY KOPALNI „POLSKA".

Przed Festiwalem siły i radości

Trudne zadanie

Biała ognista kula roztopionego szkła odrywa się raz po raz z żelaznej gałki, osadzonej na długim stalowym pręcie. Stanisław Guzy uważnie nakręca roztopioną masę, by przypadkiem „nie złapać pladry" (tj. skazy, banieczki powietrza), następnie szybkim ruchem wyjmuje szkło z pieca i wlewa w podstawioną formę.

Dalej, przy maszynie stoi Irena Stęplewska — dziewczyna - majster. Na kretonowej sukience przypięty ZMP-owski znaczek. Robota przy maszynie „pali się" jej w rękach. Raz po raz forma ze szkłem wpada pod prasę, z której wyskakuje zgrabna szklana pokrywka.

Przed maszyną Stęplewskiej wisi na murze olbrzymia „Błyskawica"; na niej czerwone litery: **„KOL. IRENA STĘPLEWSKA PODJĘŁA APEL TOW. SAJA — JA NIE WYPUSZCZĘ BRAKU. TOWARZYSZE! WSTĘPUJCIE W ŚLADY STĘPLEWSKIEJ".**

Wiszą też tu białe tabliczki z zadaniami dziennymi: Irena ma wykonać 1.700 sztuk pokrywek. Ze swoją zgraną grupą wykonuje ich więcej. Przeciętnie 3.200 sztuk, co oznacza 185 procent normy. Warunkiem powodzenia, jest również dobre szkło podawane przez nalewaczy. Wie o tym doskonale młody nalewacz szkła Guzy, wie o tym młoda odnoszaczka Leokadia Grabka, która gotowe gorące pokrywki przenosi do pieców hartujących. Uważnie i ostrożnie składa je na gorącej blasze, gdyż najmniejszy, nieuważny ruch może spowodować uszkodzenie.

Realizowanie wezwania Saja w hutnictwie szklanym jest trudne, ale ZMP-owska brygada wypełnia go z powodzeniem.

Festiwal w Bukareszcie ZMP-owska brygada przywita godnie.

Korespondent
J. OSTROWSKI
Częstochowa

Ochotnicy zaciągu pionierskiego są bez opieki

W dniu 30 kwietnia 27 ochotników zaciągu pionierskiego przybyło do kopalni „Polska". Pierwszym, kto nas przywitał był przewodniczący Zarządu Zakładowego tow. Wilczyk. Na tym jednak skończył się kontakt Zarządu Zakładowego z nami. Wśród ochotników znaczną część stanowią zetempowcy, którzy dobrze wiedzą po co przyszli do kopalni, wielu z nich przyszło z aparatu zetempowskiego, toteż chcieli natychmiast włączyć się do pracy organizacji. Kilkakrotnie zwracaliśmy się do tow. Wilczyka z prośbą o przydzielenie nam zadań organizacyjnych, wtedy to właśnie zostaliśmy skierowani do Zarządu Miejskiego. Po pewnym czasie Zarząd Miejski rozpatrzył naszą sprawę, kierując nas z powrotem do pracy organizacyjnej na terenie kopalni „Polska". Po dzień dzisiejszy nie mamy jednak przydzielonego zadania.

Część naszych kolegów jest jeszcze nie wciągnięta do ewidencji koła — mają oni wszelkie warunki, aby zapomnieć, że byli zetempowcami. Organizacja na terenie kopalni „Polska" nie wnika w sprawy młodzieży. Tak np. kol. Włodzimierz Dynowicz ochotnik zaciągu pionierskiego wykonujący już średnio 150 proc. normy bez uzasadnienia został przesunięty przez nadgórnika z trudnej pracy na przodku do prac pomocniczych. Było to niesłuszne. To samo stało się ze mną. Zwróciliśmy się do Zarządu Zakładowego ZMP z prośbą o ponowne zatrudnienie nas w przodku. W przodku zostaliśmy zatrudnieni, lecz dzięki stanowczej swojej postawie wobec kierownictwa, natomiast organizacja zetempowska nic w tym kierunku nie zrobiła.

Warto nadmienić jeszcze, że Zarząd Zakładowy ZMP nie interesuje się życiem naszym w Domu Młodego Górnika. DMG nie ma organizacji zetempowskiej, również nie ma żadnych rozrywek kulturalnych, dlatego też część naszej młodzieży wolny czas spędza w restauracji przy kieliszku. **Brak pracy politycznej wśród młodzieży, brak aktywnej pracy wśród ochotników zaciągu pionierskiego powoduje bezmyślne opuszczanie pracy, na czym oczywiście cierpi produkcja.**

Wyciągając wnioski na przyszłość trzeba powiedzieć, że Zarząd Zakładowy ZMP przy kopalni „Polska" powinien bardziej zainteresować się nowymi ludźmi, którzy przychodzą do kopalni i w ogóle interesować się więcej młodzieżą. Należy natychmiast ożywić życie kulturalne w DMG oraz pomagać młodzieży, być inspiratorem w usuwaniu jej trudności.

Korespondenci
TADEUSZ SZELĄGOWSKI
JAN NOWICKI

Dlaczego młodzież odchodzi z kopalni?

W czerwcu wielu spośród młodych górników, byłych absolwentów SPZ ukończyło okres absolwencki. W przeważającej części są to ofiarni górnicy. Ale brak troski o warunki bytowe w jakich obecnie znajdują się oraz politycznego kierownictwa organizacji zetempowskiej spowodował ogólne niezadowolenie i rozprężenie wśród absolwentów. W ciągu czerwca zwolniło się z pracy 20 absolwentów. **Przeszli oni do innych kopalń, gdzie dyrekcje i organizacje zetempowskie otaczają młodzież opieką.**

Co robi Zarząd Zakładowy ZMP, czy on tego nie widzi? Aby takim wypadkom zapobiec należy zainteresować się młodzieżą, znać jej troski i trudności, a organizacja zetempowska przy kopalni „Polska" przechodzi obok młodzieży. Organizacja zetempowska powinna zawsze widzieć potrzeby kopalni, wiedzieć o tym, że kopalnia bez ofiarnych górników, ludzi znających potrzeby naszego budownictwa nie będzie w stanie wykonywać planów.

Jednym wśród tych, którzy zwolnili się z pracy jest kol. Józef Andrzejewski. Andrzejewski przez trzy lata swojej pracy w kopalni nie miał ani jednej bumelki, był wzorowym górnikiem, zawsze wysoko przekraczał swą normę, pracował aktywnie w organizacji zetempowskiej. Andrzejewski wziął zwolnienie, a Zarząd Zakładowy tym faktem nie zainteresował się, nie zna nawet przyczyny zwolnienia się Andrzejewskiego z pracy. — Na własną prośbę zwolnił się — powiadają w Zarządzie.

Bardzo jest niedobrze w Zarządzie Zakładowym, skoro fakty grupowego zwalniania się z pracy młodzieży go nie niepokoją.

Zmienić istniejący stan rzeczy można przez wzmożoną pracę ideowo-polityczną wśród młodzieży. Każdy młody górnik powinien uświadamiać sobie, że jego praca jest niezbędna dla naszej rewolucji gospodarczej, a o tym powinna stale mówić organizacja zetempowska.

Korespondenci
ZBIGNIEW KOWALSKI
ALFONS SOŚNIAK

Korespondenci o młodzieży Wielkiej Budowy

Dwusetnicy

W notesie Edka Piaseckiego, obok różnych dat i cyfr mówiących o jego rekordach osiągniętych w budownictwie widnieje zaraz na początku jedna podkreślona data: maj 1949 roku.

W tym to właśnie maju Edward przyszedł do huty, która otrzymała imię tow. Bieruta. Dostał pracę przy budowie walcowni rur, a następnie w nowoczesnej stalowni, gdzie rozwinęło się silnie socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Współzawodniczyły z sobą zespoły i poszczególni robotnicy. Ludzie dwoili się i troili. Edward Piasecki osiągał coraz to lepsze wyniki. Nigdy nie wyrabiał mniej jak 220 proc. normy. Ruszyła stalownia. Popłynęła stal z pierwszych pieców martenowskich, zaczęto walcować pierwsze rury na rurowni.

Na tzw. trzeciej płaszczyźnie zaczęto wielką budowę. Edwarda Piaseckiego skierowano na nowy odcinek pracy powierzając mu stworzenie brygady młodzieżowej.

Do tego dzieła Piasecki wziął się energicznie. Za kilka dni 12 chłopców silnych i młodych ustawiło się na placu przed kierownikiem odcinka HM-2. Było to w październiku 1952 roku. Pierwszym bojowym zadaniem brygady betonowo-ziemnej, na czele której stanął Piasecki było przygotowanie fundamentów pod budowę Hali „C". Na początku sprawa nie była taka prosta. Brygada Piaseckiego nie stanowiła jeszcze zgranego kolektywu. Chłopcy obijali się, niektórzy po prostu bumelowali. Piasecki starał się ich wychować. Przypominał im Ślubowanie, które złożył w ich imieniu na Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej w lipcu 1952 roku. Starał się, aby zrozumieli że na Kombinat imienia Bolesława Bieruta patrzą ludzie pracy z całej Polski, że Polska czeka na chwilę uruchomienia go.

Pierwsze zadanie bojowe wykonali przed terminem. Hala „C" została przekazana innym budowniczym na trzy dni przed terminem. Później inne brygady ZMP-owskie pracujące na terenie Kombinatu wezwały chłopców do współzawodnictwa pracy. Ale „Piasecczaki" nie dawali się. Brygada Glena wyrobiła 160 proc. normy dziennej — Piaseckiego 260 proc., brygada Gabora 200 proc. — Piaseckiego 300...

„Musimy być najlepsi — mówił zawsze Piasecki do swoich chłopców betoniarzy. — Terminy na planach nie ograniczają nas — dajmy więcej"...

Brygadzista brygady młodzieżowej dwusetnik Edward Piasecki z Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

IV Festiwal Młodzieży i Studentów ponownie zmobilizował brygadę Piaseckiego. Zamiast 180 proc. zobowiązali się wykonywać 205 proc. normy. Ale i to było dla nich za mało. Obecnie na nowych normach wykonują 250 proc., nie dając się nikomu wyprzedzić. Ich zobowiązanie: oddać 31 grudnia warsztaty mechaniczne — zostanie zrealizowane. Ba, wykonają je jeszcze wcześniej. Jak zwykle „Piasecczaki".

Korespondent
WITOLD MIELCZAREK
Częstochowa

Inicjatywę młodych prządek trzeba podtrzymać i rozszerzać

Przeciw brakoróbstwu

— *Popatrzcie, ile gromadzi się u nas wybrakowanej przędzy* — mówiła nieraz młoda prządka **Genowefa Książszczyk** do swoich koleżanek, wskazując na czubate skrzynie z wybrakowanymi szpulkami. Koleżanki — **Genowefa Michalska** i **Wiesława Konast** usiłowały unikać błędów, pracować dobrze, bez braków, ale ich starania nie dawały zadowalających wyników: niedoprzęd dostarczany na maszyny „obrączkowe" był niedbale przygotowany i nie dawał się „ujarzmić" na wrzecionach. Brak odpowiedniej pracy politycznej z młodymi prządkami z przędzalni również wpływał ujemnie na jakość produkcji.

— *Co to znaczy tych „kilka szpulek"* — mówiło wiele młodych prządek. Nie zdawały one sobie sprawy, że każda zbrakowana szpulka zmniejsza ilość tkanin potrzebnych dla całkowitego zaopatrzenia ludzi pracy w ubrania, bieliznę i inną garderobę.

Gdy apel zetempowca ze Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych — Saja — dotarł do prządek ZPB im. Armii Ludowej sprawę brakoróbstwa omówiono na zebraniach grup. Szczególnie mocno przejęła się tym grupowa **Eugenia Michalska.** Mówiła ona dziewczętom:

— *Kiedy zobaczymy jedną zbrakowaną szpulkę, wydaje nam się, że nie stało się nic strasznego, ale przejdźcie po sali, zauważycie, że przy każdym „obciąganiu" obciągaczki zdejmują z maszyn po kilka zbrakowanych szpulek, które idą znów do przeróbki.*

— *Czy aby potrafimy pracować bez braków jak Saj?* — zastanawiała się Genowefa Książszczyk. W toku dalszej dyskusji na zebraniu grupy ujawniły się trudności spowodowane złą jakością niedoprzędu. Ale i na to znalazła się rada. Młode prządki z maszyn obrączkowych zachęciły do bezbrakowej produkcji prządki z wrzeciennic, a wśród nich **Kazimierę Chmielińską i Annę Pablewską,** które przyrzekły koleżankom z grupy Michalskiej dawać niedoprzęd najlepszej jakości.

Od tej chwili obie grupy dziewcząt rozpoczęły walkę o jakość. **Częściej obchodziły rzędy wrzecion, eliminując „supły" i różne zgrubienia przędzonych nici. Niemało uwagi poświęcono nawojowi, aby był on starannie i niezbyt ściśle nawinięty.**

Trud sowicie opłacił się, ilość wybrakowanych szpulek zmniejszała się, przynosząc gospodarce narodowej poważne oszczędności.

W trzy tygodnie po tym młody majster — zetempówka **Janina Szandra** mówiła na odprawie pionu technicznego:

— *Nasze dziewczęta pracują z każdym dniem lepiej. W ciągu niespełna 3 tygodni Zofia Stuźczyk i Genowefa Michalska zmniejszyły ośmiokrotnie ilość wybrakowanych szpulek.*

★

Niedobrze jest, że organizacja ZMP przy ZPB im. Armii Ludowej nic nie zrobiła, aby inicjatywę, która wypłynęła od dołu rozszerzyć na inne grupy.

Trzeba, by Zarząd Zakładowy ZMP nie czekał aż otrzyma w tej sprawie specjalną instrukcję z góry, lecz by sam przystąpił do mobilizowania młodzieży do jak najaktywniejszej walki z brakoróbstwem.

Korespondent
MIECZYSŁAW KOZAK
Łódź

PROGRAM RADIOWY

na dzień 16 lipca 1953 r.

(CZWARTEK)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.06, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny, 6.10 Reportaż z trasy Międzynarodowej Sztafety Festiwalowej, 6.20 Muzyka poranna, 6.40 Künnecke: Wiązanka melodii z komedii muzycznej „Kuzynek z Honolulu", 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka rozrywkowa, 8.30 Aud. dla dzieci starszych, 8.55 Opowiadanie Jana Kurczaba „Uczniowie krnąbrni", ale pojętni", 9.10 Chwila muzyki, 9.15 Koncert muzyki rozrywkowej, 9.45 Przerwa, 10.50 Koncert solistów, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Tadeusza Kozłowskiego, 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p. d. Henryka Debicha, 13.40 Grunwald Richard — Koncert na cytrę w wykonaniu kompozytora, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka rozrywkowa, 16.20 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Śląskiej PR oraz Chóru pod dyr. K. Stryji, 16.45 Beethoven: 6 bagateli wykona Maria Fotino, 17.05 Aud. dla nauczycieli, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. T. Seredyńskiego, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.15 Muzyka dla wszystkich, 18.45 „Na fali humoru i satyry", 19.00 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Zino Francescati, 19.15 „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.45 „Faraon" — odc. pow. Bolesława Prusa, 21.05 Sokorin: Aleksander Matrosow — oratorium, 21.40 Duet fortepianowy, 21.53 Muzyka taneczna, 22.20 Aud. o książce Jokaya pt. „Złoty człowiek" w oprac. Bogdana Ostromęckiego, 22.40 Wolfgang Amadeusz Mozart: Symfonia B-dur wyk. Ork. Symf. p. d. Antoniego Collisa.

Głosy zagraniczne o uchwałach plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Agencja TASS ogłasza następujące echa zagraniczne uchwał plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Chińska Republika Ludowa

Prasa chińska, poświęcając wiele uwagi zdemaskowaniu zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii, wskazuje, że fakt ten przyczynił się do umocnienia siły i potęgi państwa radzieckiego. Centralne i szanghajskie dzienniki chińskie z dnia 11 lipca ogłosiły komunikaty o uchwałach plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie Berii. Dzienniki opublikowały również pozostałe związane ze sprawą Berii materiały „Prawdy".

Dziennik **„Żenminżibao"** z dnia 12 lipca w artykule wstępnym pt.: **„Jedność i umocnienie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego odpowiada interesom mas pracujących całego świata"** podkreślił, że zdemaskowanie zbrodniczej działalności Berii oraz uchwała plenum KC KPZR o wykluczeniu go z partii i uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o usunięciu go z zajmowanych stanowisk i oddaniu pod sąd — **to wielkie zwycięstwo w walce o umocnienie i jedność szeregów KPZR, jak również wielkie zwycięstwo mas pracujących całego świata, ponieważ nieustanne wzmacnianie KPZR odpowiada ich żywotnym interesom.**

Omawiając doniosłość faktu zdemaskowania Berii dla ruchu komunistycznego we wszystkich krajach dziennik wskazuje, że **zlikwidowanie zbrodniczej działalności tego wroga partii komunistycznej i narodu jest „doniosłą nauką polityczną dla partii komunistycznych wszystkich krajów".**

Trzeba więc zachowywać stale czujność w stosunku do wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, aby w porę udaremnić ich dywersyjną działalność. Partia powinna sprawować niesłabnącą kontrolę nad działalnością swych członków, bez względu na ich stanowisko, przestrzegając zasady kolegialności kierownictwa, walcząc o jedność partii, odgradzając się od uwielbiania poszczególnych jednostek. Trzeba wzmóc jak najbardziej pracę propagandowo-wychowawczą w duchu bojowej nauki marksizmu-leninizmu, zarówno w partii jak i poza nią, podnosić nieustannie poziom świadomości członków partii i mas pracujących, stale umacniać więź partii z narodem.

Kończąc dziennik pekiński pisze, że wyciągając wnioski ze zbrodniczej działalności Berii **„Komunistyczna Partia Chin i naród chiński powinny umacniać jedność partii, usprawniać pracę partyjną, wzmagać budownictwo ekonomiczne w Chinach, pogłębiać wielką przyjaźń między Chinami a ZSRR, potęgować walkę o pokój na całym świecie przeciwko ponurym zamierzeniom imperializmu; na tym polega obecnie bojowe zadanie Komunistycznej Partii Chin i narodu chińskiego".**

Czechosłowacja

Wszystkie centralne dzienniki czechosłowackie ogłosiły komunikat informacyjny o plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pozostałe materiały związane ze zdemaskowaniem Berii podane przez „Prawdę".

Dziennik **„Rude Pravo"** zamieścił obszerny artykuł redakcyjny pt. **„Rozgromienie spisku wrogów Związku Radzieckiego i pokoju".**

Czechosłowackie masy pracujące dzielą w całej pełni słuszny gniew bratnich narodów Związku Radzieckiego z powodu ohydnej zdrady Berii — pisze „Rude Pravo". — **Komuniści Czechosłowacji, podobnie jak towarzysze radzieccy, zaostrzą czujność partyjną, polepszą wszechstronnie pracę partyjno-polityczną wśród mas.**

Węgry

Naród węgierski piętnuje zdradziecką działalność Berii. Na odbywających się w kraju wiecach i zebraniach węgierscy ludzie pracy z oburzeniem potępiają zdradziecką działalność wroga narodu radzieckiego, wroga pokoju i demokracji, agenta obcego kapitału — Berii.

W dzienniku **„Szabad Nep"** zamieszczono sprawozdanie z wiecu robotników fabryki obrabiarek i wyrobów metalowych. **Majster Laszlo - Sudar** oświadczył w swym przemówieniu: **My, synowie klasy robotniczej, gospodarze naszego państwa, śledzimy uważnie wszystkie wydarzenia międzynarodowe i widzimy, jak imperialiści za pomocą wszelkich możliwych nikczemnych środków usiłują zakłócić naszą pokojową pracę i dla osiągnięcia swych podłych celów wykorzystują jako swych sojuszników wrogów narodu, zdrajców ojczyzny. Takim zdrajcą jest również Beria, który chciał zaprzedać Związek Radziecki, zatrzymać naród radziecki w jego zwycięskim marszu do komunizmu. Dla nas sprawa Berii stanowi ostrzeżenie. Raz jeszcze przekonujemy się, że wróg nie cofa się przed niczym. Będziemy stali jeszcze czujniej na straży naszych osiągnięć i podobnie jak naród radziecki odpowiemy potężnym ciosem na wszelką prowokację ze strony tych, którzy zagrażaliby naszej wolności, naszej pokojowej pracy twórczej.**

W notatce pt. **„Członkowie spółdzielni im. Czerwenkowa we wsi Jurem potępiają z głębokim oburzeniem zbrodniczą działalność Berii"**, dziennik „Szabad Nep" pisze:

W swych przemówieniach członkowie spółdzielni stwierdzali, że ten, kto jest wrogiem Związku Radzieckiego i narodu radzieckiego, jest równocześnie naszym wrogiem; kto idzie przeciwko państwu radzieckiemu i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — ten dokonuje również zamachu na naszą wolność.

Rumunia

Dzienniki bukaresztańskie **„Scanteia"** i **„Romania Libera"** zamieściły artykuły wstępne poświęcone uchwałom Komitetu Centralnego KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz pozostałe materiały „Prawdy" opublikowane w związku ze zdemaskowaniem Berii.

W artykule wstępnym pt. **„Niezłomna siła partii komunistycznej i państwa radzieckiego"** dziennik „Scanteia" podkreśla **sukcesy Komitetu Centralnego KPZR i rządu radzieckiego w realizacji jedności partii i narodu, sukcesy w dziedzinie rozwiązywania zadań nakreślonych przez XIX Zjazd KPZR, sukcesy na polu budowy komunizmu. W świetle tych faktów** — pisze dziennik — **widać wyraźnie ogromną doniosłość uchwały plenum Komitetu Centralnego KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie zdemaskowania i zlikwidowania zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii, zmierzającej do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału.**

* * *

Dzienniki koreańskie **„Nodon Simun"** i **„Mindżu Czeson"**, prasa bułgarska i dzienniki NRD **„Neues Deutschland"**, **„Junge Welt"**, **„Tribuene"** i **„Berliner Zeitung"** — podają za „Prawdą" komunikat informacyjny o plenum KC KPZR i uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

Dzienniki te publikują również artykuły wstępne „Prawdy" i informacje o plenarnych zebraniach komitetów KPZR, o wiecach i masówkach w ZSRR.

Stany Zjednoczone

Komunikat informacyjny o plenum Komitetu Centralnego KPZR odbił się głośnym echem w Stanach Zjednoczonych i jest komentowany przez całą prasę. Dzienniki przepełnione są twierdzeniami, że zdemaskowanie Berii spowoduje rzekomo zmianę radzieckiej polityki zagranicznej.

Agencje informacyjne przytaczają oświadczenia różnych członków Kongresu, którzy usiłują przedstawić zdemaskowanie Berii jako oznakę rzekomej... „słabości" wewnętrznej Związku Radzieckiego i w związku z tym domagają się „bardziej twardej" polityki USA w stosunku do ZSRR.

Wbrew tym twierdzeniom — donosi agencja Reutera — **rzeczoznawcy do spraw rosyjskich w Departamencie Stanu USA interpretują zdemaskowanie Berii „jako oznakę, że cały ustrój radziecki wzmacnia się".**

Jak utrzymuje waszyngtoński korespondent agencji Reutera, zdemaskowanie Berii „wzmocni opór Stanów Zjednoczonych na konferencji zachodnich ministrów spraw zagranicznych przeciwko propozycjom angielskim i francuskim w sprawie przeprowadzenia konferencji na najwyższym szczeblu między przedstawicielami ZSRR a przedstawicielami mocarstw zachodnich".

Wśród komentatorów jest wielu działaczy twierdzących, że usunięcie Berii pociągnie za sobą zmianę kursu radzieckiej polityki zagranicznej. Krąży wiele niedorzecznych hipotez w kwestii, czy zdemaskowanie Berii oznacza umocnienie, czy też osłabienie państwa radzieckiego.

Jak donosi berliński korespondent agencji Reutera, kandydat partii demokratycznej podczas wyborów prezydenta USA w 1952 roku **Stevenson** oświadczył na konferencji prasowej w zachodnim Berlinie, że, jego zdaniem, usunięcie Berii **„nie powinno by wywoływać radości na Zachodzie".**

Anglia

Dzienniki angielskie, agencja Reutera i rozgłośnie podały komunikat informacyjny o plenum KC KPZR oraz artykuł wstępny „Prawdy" z dnia 10 lipca pt „Niewzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego". Agencja Reutera podała w swych doniesieniach depesze, stwierdzające, że uchwały KC KPZR zostały w Związku Radzieckim jednomyślnie zaaprobowane na licznych zebraniach ludzi pracy i na posiedzeniach aktywów partyjnych.

W związku ze zdemaskowaniem Berii wiele dzienników snuje domysły w kwestii, czy polityka radziecka ulegnie zmianie i wysuwa w szczególności pytanie, czy możliwe jest teraz zwołanie konferencji najwyższych kierowników wielkich mocarstw. **Większość gazet wita z zadowoleniem projekt zwołania konferencji i ostro krytykuje stanowisko Stanów Zjednoczonych, usiłujących odwlec lub storpedować konferencję.**

Tygodnik **„New Statesman and Nation" grozi wycofaniem się Anglii z paktu atlantyckiego, jeżeli „Dulles odmówi podjęcia rokowań między czterema mocarstwami, a będzie wolał remilitaryzować Niemcy zachodnie i kontynuować dywersyjną działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

Dziennik **„Evening Standard"** oświadcza, że „byłoby rzeczą nierozsądną dowodzić", iż „przeprowadzenie rokowań byłoby błędem". Dziennik **„Daily Herald"** domaga się w artykule redakcyjnym **kontynuowania prób zwołania konferencji wielkich mocarstw.** Dziennik ostrzega „tych Amerykanów, których oburzyła inicjatywa Churchilla" (w sprawie zwołania konferencji wielkich mocarstw), że ich nadzieje na to, że z chwilą zdemaskowania Berii Związek Radziecki „osłabnie" — „stanowią niebezpieczne dążenia do traktowania swych pragnień jako rzeczywistości".

„Daily Worker" pisze w artykule redakcyjnym: **„Naród angielski nie powinien pozwolić na to, by siły reakcji w USA i Anglii wykorzystały usunięcie Berii jako nowy pretekst do przeciwstawienia się zwołaniu konferencji czterech wielkich mocarstw, która jest niezbędna dla utrzymania pokoju i radykalnego zmniejszenia zbrojeń.**

W istocie rzeczy usunięcie Berii dowodzi, że Związek Radziecki nie będzie tolerował żadnej polityki, żadnych poczynań z czyjejkolwiek strony, które mogłyby w ten lub inny sposób wyrządzić szkodę sprawie pokoju i demokracji, przeszkodzić podniesieniu stopy życiowej ludności w myśl wytycznych XIX Zjazdu KPZR.

Jakże naród angielski powinien reagować na te wydarzenia? Nie ulega wątpliwości, że naród angielski powinien z niebywałą energią domagać się natychmiastowego zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw bez żadnych warunków wstępnych. W ten sposób naród angielski udaremniłby wszelkie podejmowane przez podżegaczy wojennych i wrogów klasy robotniczej w USA próby przeszkodzenia takiej konferencji".

Francja

Dzienniki francuskie, agencja France Presse i rozgłośnie podały w całości lub streściły komunikat informacyjny o plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, artykuł wstępny „Prawdy" z dnia 10 lipca, jak również doniesienia o połączonym plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR wspólnie z aktywem partyjnym Moskwy i Obwodu Moskiewskiego oraz doniesienia o wiecach i zebraniach aktywów partyjnych.

Radio paryskie i agencja France Presse podały wypowiedzi różnych polityków w sprawie komunikatu o plenum KC KPZR.

Były premier, deputowany z ramienia partii radykalnej, Daladier oświadczył, że zdemaskowanie Berii **„znów wymownie dowodzi, że partia pozostaje w Rosji wielką siłą".** Daladier wyraził zdanie, że zdemaskowanie Berii nie wywrze znaczniejszego wpływu na politykę zagraniczną Związku Radzieckiego. Były minister Jules Moch — donosi agencja France Presse — przyznaje, że **nie należy wierzyć w możliwość „osłabienia" Związku Radzieckiego** nie należy „zajmować wskutek tego bardziej sztywnego stanowiska wobec Rosji...

Prasa demokratyczna podkreślała w komentarzach z dnia 12 lipca, że nie może być nawet mowy o jakiejkolwiek zmianie pokojowej polityki radzieckiej.

„Znamienne jest — pisał **Pierre Courtade** — w dzienniku **„Humanite", że na uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie Berii Waszyngton zareagował w następujący sposób: „Żadnych rokowań! Nie zwoływać żadnej konferencji czterech!". Cokolwiek by się stało, Waszyngton dochodzi zawsze do takiego samego wniosku".**

Włochy

Dziennik rzymski **„Unita"** w związku ze zdemaskowaniem Berii zwraca uwagę na stanowisko Anglików, którzy potwierdzają konieczność spotkania przedstawicieli czterech mocarstw.

Dziennik **„Paese"** wskazuje w związku ze zdemaskowaniem Berii, że ustrój socjalistyczny obronił siebie. **Związek Radziecki wzmocnił się po zneutralizowaniu człowieka, który dążył do dyktatury, dywersanta ekonomicznego, szowinistę i obcego agenta.**

Indie

Prasa hinduska szczegółowo przytacza wiadomości o uchwałach plenum KC KPZR o sesjach plenarnych komitetów partyjnych wspólnie z aktywem partyjnym i o zebraniach mas pracujących w ZSRR.

Dziennik **„National Herald"** podkreśla, **że radziecki ustrój państwowy jest niewzruszony.**

Szwecja

Dzienniki komentują uchwałę plenum KC KPZR. Dziennik **„Morgen-Tidningen"** pisze w artykule wstępnym, że będzie **„najsłuszniej, jeżeli upadek Berii potraktujemy jako wygraną i sukces obecnego kierownictwa partyjnego i państwowego, które składa się z działaczy partyjnych wszechstronnie doświadczonych i wypróbowanych, reprezentujących wszystkie pokolenia partii... Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że zwarte kierownictwo partyjne pozbyło się obcego elementu".**

Austria

Informacyjny komunikat o uchwale plenum KC KPZR w sprawie wykluczenia Berii z KC i z szeregów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jako wroga partii i narodu jest centralnym tematem rozważań prasy wiedeńskiej.

Organ KC partii komunistycznej dziennik **„Oesterreichische Volksstimme"** podkreśla, że niewzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego zadaje druzgocący cios wszystkim planom imperialistów.

Uchwały plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących zmierzają do wzrostu dobrobytu ludu pracującego

Referat Matyasa Rakosi'ego

Jak już donosiliśmy, na zebraniu aktywu partyjnego budapeszteńskiej organizacji Węgierskiej Partii Pracujących sekretarz KC Matyas Rakosi wygłosił referat o uchwałach plenum KC.

Uchwały plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących z dn. 27 — 28 czerwca — powiedział **Rakosi** — dotyczą najważniejszych zagadnień naszej partii i węgierskiej demokracji ludowej.

Węgierska Partia Pracujących — podkreślił dalej **Rakosi** — osiągnęła poważne sukcesy w okresie, jaki minął od chwili wyzwolenia kraju. Partia nasza wyprowadziła naród węgierski z tej nieomal beznadziejnej sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek zniszczeń spowodowanych wojną. Partia nasza kierowała odbudową, doprowadziła do zwycięstwa walkę przeciwko staremu ustrojowi, przeciwko kapitalistom i obszarnikom; pod przewodem naszej partii naród węgierski rozpoczął w mieście i na wsi zakładanie fundamentów swej lepszej, socjalistycznej przyszłości.

Każdy członek partii, cały węgierski lud pracujący ma uzasadnione prawo do dumy z naszych osiągnięć. Mogę tu dodać, że osiągnięcia te zrealizowaliśmy dlatego, że we wszystkich dziedzinach popierał nas i pomagał nam nasz wyzwoliciel i przyjaciel — potężny Związek Radziecki.

Mimo to nasz Komitet Centralny stwierdził, że nasza partia popełniła też błędy, w szczególności w kierowaniu pracą partyjną. Część tych błędów płynęła z niewłaściwych metod naszego kierownictwa. Komitet Centralny partii opracował na plenum zarządzenia, które w przyszłości zapewnią kierownictwo rzeczywiście kolegialne, zapewnią w kierowaniu pracą demokrację wewnątrzpartyjną — te nieodzowną rękojmię naszego zdrowego rozwoju, jak również zapewnią ducha komunistycznej krytyki i samokrytyki.

Musimy obecnie zatroszczyć się o to, by demokracja wewnątrzpartyjna, zdrowa krytyka i samokrytyka stosowane były w całym życiu partyjnym, począwszy od centralnego kierownictwa aż do organizacji podstawowych przyczyniając się do zacieśnienia i umocnienia więzi między naszą partią a masami pracującymi.

Popełniliśmy błędy przede wszystkim pod tym względem — mówił referent — że rozwijając przemysł ciężki, gałęzie wytwarzające środki produkcji — wzięliśmy zbyt szybkie tempo i przy planowaniu nie braliśmy pod uwagę zasobów gospodarczych, realnych możliwości naszego kraju. Zdarzało się też nieraz, że nie braliśmy pod uwagę tych wielkich możliwości, jakie tkwią w lepszym zorganizowaniu współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Najpoważniejszy jednak błąd popełniliśmy wtedy, gdy w lutym 1951 roku podwyższyliśmy zbytnio zadania pierwszego planu pięcioletniego w dziedzinie przemysłu. Na podstawie wyników wykonania planu trzyletniego oraz dobrych osiągnięć pierwszego roku planu pięcioletniego uważaliśmy wówczas, że nasze możliwości gospodarcze są większe niż początkowo przypuszczaliśmy i że dlatego w naszych dalszych planach możemy przewidzieć większe inwestycje. Wobec tego podnieśliśmy sumę inwestycji z 51 miliardów forintów do 80 miliardów forintów. Według podwyższonego planu — powiedział referent — dla przemysłu ciężkiego i maszynowego preliminowano dziesięciokrotnie większe inwestycje niż dla przemysłu lekkiego i spożywczego. Niewystarczająca była również suma przeznaczona na inwestycje w rolnictwie.

Zarządzenia gospodarcze, które opracował obecnie Komitet Centralny naszej partii, zmierzają do naprawienia tych poważnych błędów. Istota tych zarządzeń polega na tym, że zrewidujemy i przegrupujemy wszystkie nasze inwestycje i plany na przyszłość w tym celu, aby można było zwracać większą uwagę na podniesienie stopy życiowej ludu pracującego, przede wszystkim robotników przemysłowych, a jednocześnie, aczkolwiek w tempie wolniejszym, będziemy kontynuować nasze budownictwo socjalistyczne, w tym oczywiście również rozwijać przemysł ciężki. Będziemy też wydawali coraz więcej na zaspokojenie socjalnych potrzeb robotników i na ochronę pracy, zredukujemy do minimum godziny nadliczbowe, zapewnimy dzień wypoczynku, zlikwidujemy niesprawiedliwe kary pieniężne itd.

Następnie mówca zatrzymał się na zagadnieniach podniesienia dyscypliny pracy w przedsiębiorstwach, zwiększenia wydajności pracy i jakości produkcji. Poruszając sprawę perspektyw podniesienia stopy życiowej mas pracujących, referent podkreślił, że dobry tegoroczny urodzaj umożliwi lepsze i tańsze z każdym tygodniem zaopatrywanie ludności w liczne artykuły spożywcze, szczególnie w warzywa i owoce.

Mówiąc o rolnictwie, referent stwierdził, że podjęto już w tej dziedzinie szereg poważnych kroków. Jednym z celów zrewidowania naszych planów — powiedział **Rakosi** — jest znaczne zwiększenie inwestycji w rolnictwie. Jesteśmy przekonani, że zarządzenia opracowane przez Komitet Centralny naszej partii w ostatecznym wyniku nie tylko uspokoją chłopów gospodarujących indywidualnie, lecz ponadto podniosą ich stopę życiową i jednocześnie umocnią sojusz robotniczo - chłopski.

Rakosi zaznaczył dalej: Pomagając chłopom gospodarującym indywidualnie, nie zmieniamy przez to naszej polityki zmierzającej do udzielania jeszcze większej pomocy spółdzielniom produkcyjnym.

Zgodnie z tym demokracja ludowa niezmiennie utrzymuje i nawet zwiększa wszystkie ulgi, które przyznawano dotychczas spółdzielniom produkcyjnym, aby zapewnić ich rozwój. Będziemy kroczyli dalej tą drogą.

Następnie **Rakosi** oświadczył, że w związku z naprawianiem popełnionych błędów ożywia się działalność wroga klasowego w kraju i poza krajem. **Wróg aktywizuje się** — stwierdził mówca — **i próbuje doprowadzić do tego, by nasze słuszne zarządzenia, podnoszące stopę życiową i dobrobyt ludu pracującego, dały odwrotne wyniki. Widzimy również, że wróg wszelkimi sposobami atakuje demokrację ludową, nasze budownictwo socjalistyczne. Potrzebna więc jest obecnie zaostrzona czujność i bojowość zarówno w partii, jak i w klasie robotniczej i wśród całego ludu pracującego.**

Referent stwierdził, że wroga wewnętrznego popierają ze wszystkich sił imperialistyczni podżegacze wojenni. Obóz imperialistyczny denerwują coraz bardziej sukcesy Związku Radzieckiego w dziele budowy komunizmu, rozwój kulturalny i gospodarczy krajów demokracji ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej. Niepokoi ich intensywny rozwój ruchu komunistycznego i robotniczego w szeregu krajów kapitalistycznych, rozmach walki wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych. W przeciwieństwie do osiągnięć obozu pokoju rosną coraz bardziej trudności ekonomiczne obozu imperialistycznego, zaostrzają się sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a ich satelitami.

W tej sytuacji **imperialiści** wykazują gorączkową aktywność, starają się wzmóc nacisk na obóz pokoju, uciekają się do takich prowokacji, jak prowokacje rozpętane w **Berlinie** i w **Korei**. Wiele setek milionów dolarów wydają na organizowanie prowokacji i aktów sabotażu, aktywizują swych agentów, szpiegów, prowokatorów. Takiego agenta imperializmu międzynarodowego zdemaskowano obecnie w Związku Radzieckim w osobie Berii. **„Nasza partia** — powiedział **Rakosi** — **wita z uznaniem energię, zdecydowanie i szybkość, jakie wykazał w tej sprawie Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Jeśli chodzi o nas wyciągamy stąd wniosek, że powinniśmy być bardzo czujni, powinniśmy strzec jak oka w głowie jedności naszej partii, jej kolegialnego kierownictwa i niewzruszonych podstaw ideologicznych marksizmu-leninizmu".**

W rezolucji uchwalonej przez aktyw partyjny stwierdza się, że budapeszteński aktyw partyjny akceptuje w całej pełni uchwały plenum KC i referat Rakosi'ego. Aktyw partyjny będzie uważał te uchwały i referat za podstawę całej swej dalszej działalności.

Granica na Odrze i Nysie jest i zawsze będzie granicą pokoju

Komunikat Biura Prasowego SED

Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat Biura Prasowego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) pt. „Granica na Odrze i Nysie jest i pozostanie granicą pokoju".

Szczekaczki zachodnie rozpowszechniały w ostatnich dniach twierdzenie, jakoby SED polecił, by granicy na **Odrze** i **Nysie** nie określać mianem granicy.

Biuro Prasowe SED jest upoważnione do oświadczenia, że doniesienie to jest całkowicie zmyślone.

Dla wszystkich miłujących pokój Niemców, a zwłaszcza dla obywateli NRD, granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między Niemcami i Polską. Każdy rozsądny Niemiec rozumie, że nagonka odwetowa, uprawiana przez agresorów amerykańskich i pozostających na ich służbie niemieckich prowokatorów faszystowskich, wzmożona w szczególności po fiasku ich awantury z 17 czerwca, służy wyłącznie przygotowaniom wojennym.

Konstytucja NRD zabrania wszelkiej nagonki wojennej. Miłująca pokój ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie dopuści, aby wrogowie pokoju szczuli przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Komunikat delegacji koreańsko-chińskiej

Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat delegacji koreańsko - chińskiej, prowadzącej rokowania rozejmowe w **Panmundżonie**. Komunikat stwierdza:

Delegacje obu stron odbyły dnia 14 lipca posiedzenie niejawne. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na 15 lipca na godzinę 11 rano.

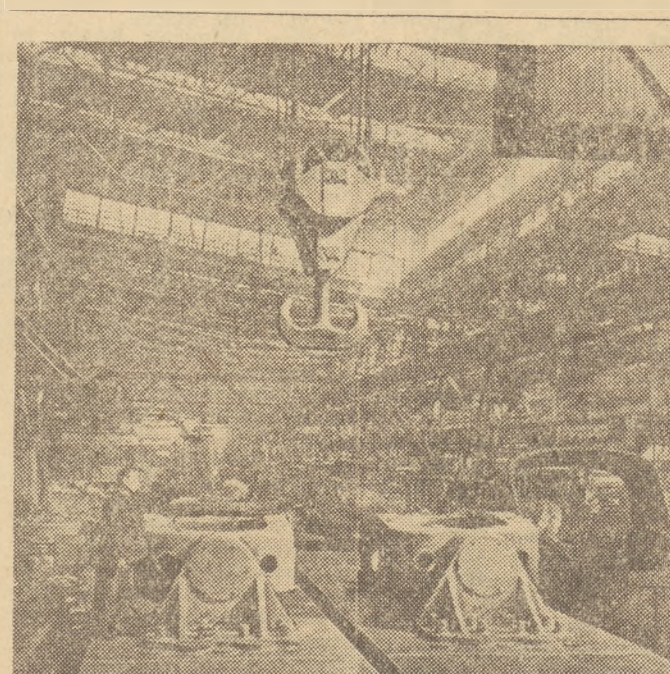

Fabryki maszyn w ZSRR zwiększają produkcję koparek i innych potężnych maszyn budowlanych. Specjalną uwagę poświęca się produkcji wielkich kroczących koparek zastępujących pracę setek ludzi.

Na zdjęciu: oddział montowania wielkich koparek w Uralskiej Fabryce Maszyn Ciężkich. *Foto — CAF*

Połączone plenum Moskiewskiego Komitetu Miejskiego i Komitetu Obwodowego Komsomołu

13 lipca w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyło się połączone plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży z udziałem aktywistów komsomolskich Moskwy i obwodu moskiewskiego. Obrady poświęcone były wynikom plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Referat wygłosił sekretarz KC Komsomołu — **Szelepin.**

Plenum przekształciło się w gorącą manifestację bezgranicznego oddania komsomolców dla partii komunistycznej i zespolenia moskiewskiej organizacji komsomolskiej wokół Komitetu Centralnego KPZR.

Mówcy dawali wyraz gorącej aprobacie dla stanowczych kroków podjętych przez prezydium KC KPZR w celu zdemaskowania i zlikwidowania zbrodniczej, antypartyjnej i antypaństwowej działalności wroga narodu Berii.

Z oburzeniem i pogardą mówili uczestnicy plenum o renegacie burżuazyjnym, agencie imperialistycznym Berii i o jego zbrodniczej działalności, wymierzonej przeciwko partii, państwu radzieckiemu i całemu narodowi.

Załoga kupawińskich zakładów włókienniczych z gniewem i oburzeniem dowiedziała się o zbrodniczej działalności Berii — wroga naszej partii i narodu — oświadczyła laureatka Nagrody Stalinowskiej **M. Rożniewa**. Robotnicy nasi jednomyślnie zaaprobowali uchwały plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Niechaj wiedzą wrogowie narodu, że nasz naród i nasza młodzież, w odpowiedzi na zakusy najmitów imperializmu, zespolą jeszcze mocniej swe szeregi wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Referent i uczestnicy dyskusji krytykowali niedociągnięcia w pracy organizacji komsomolskich. W niektórych organizacjach słabo realizowana jest zasada zbiorowego kierownictwa i niedoceniana jest w dalszym ciągu praca ideologiczna. Wiele krytycznych uwag padło pod adresem Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego Komsomołu, które jeszcze nie realizują zasady codziennego, bezpośredniego kierowania organizacjami komsomolskimi. W moskiewskiej organizacji komsomolskiej istnieją poważne niedociągnięcia w dziedzinie przestrzegania demokracji wewnątrzkomsomolskiej i statutu Komsomołu. Poszczególne rejonowe i miejskie komitety Komsomołu naruszają ustalone w statucie terminy zwoływania sesji plenarnych, nie zapewniają rozwijania krytyki oddolnej i samokrytyki.

W obradach plenum wzięli udział sekretarze Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR — **Michajłow** i **Tretiakowa** oraz sekretarz Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR — **Kapitonow.**

W uchwalonej rezolucji plenum jednomyślnie zaaprobowało uchwałę plenum KC KPZR i nakreśliło środki usprawnienia pracy organizacji komsomolskich. Rezolucja stwierdza w zakończeniu:

Połączone plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego Komsomołu wraz z aktywem komsomolskim zapewnia Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, że moskiewska organizacja komsomolska bezgranicznie oddana partii komunistycznej, jeszcze mocniej zewrze swe szeregi wokół KC KPZR i pod kierownictwem organizacji partyjnych mobilizować będzie młodzież do walki o urzeczywistnienie ustalonej przez partię polityki, do walki o realizację wspaniałego programu budownictwa komunistycznego w naszym kraju.

Ludzie radzieccy jednomyślnie popierają uchwały plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Agencja TASS donosi, że w całym Kraju Rad odbywają się w dalszym ciągu masowe zebrania poświęcone uchwale plenum KC KPZR w związku ze zdemaskowaniem zbrodniczej działalności wroga narodu radzieckiego Berii.

Jednomyślnie aprobowali uchwały plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR górnicy donieccy i wszyscy ludzie pracy **Zagłębia Donieckiego.** Masowe zebrania odbyły się również w zakładach przemysłowych **Kazachstanu** i **Tadżykistanu**, na których ludzie pracy gorąco dziękowali partii i rządowi za podjętę w porę stanowcze kroki w kierunku zlikwidowania zbrodniczej działalności Berii.

Zebrania z udziałem tysięcy robotników i pracowników odbyły się również w zakładach przemysłowych miasta **Gorki.**

★

Dziennik „Prawda" zamieszcza informacje o odbywających się w dalszym ciągu plenarnych sesjach komitetów partyjnych z udziałem aktywu partyjnego, poświęconych uchwałom KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w związku ze zdemaskowaniem zdradzieckiej działalności wroga partii i narodu Berii.

13 bm. odbyło się plenum KC Komunistycznej Partii **Uzbekistanu,** połączone plenum KC Komunistycznej Partii **Łotwy** i Miejskiego Komitetu Partyjnego m. **Rygi** oraz plenum KC Komunistycznej Partii **Kirgizji.** Zebrania były świadectwem niewzruszonej jedności KPZR.

Odbyły się również połączone plenarne sesje komitetów obwodowych i komitetów miejskich partii w **Swierdłowsku, Kujbyszewie, Rostowie, Czelabińsku, Nowosybirsku, Stalingradzie, Smoleńsku, Pskowie, Jarosławlu, Penzie** i w innych miastach. **Sesje plenarne i zebrania komunistów zaaprobowały jednomyślnie uchwały plenum KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.**

ZE SPORTU

Międzynarodowe regaty wioślarskie w Moskwie

13 i 14 bm. rozegrane zostały w **Moskwie** międzynarodowe regaty wioślarskie i kajakowe z udziałem najlepszych osad Polski, Węgier, CSR, Rumunii i ZSRR.

Zawody rozpoczęto biegiem jedynek kobiet na **1000 m**, w którym zwyciężyły zdecydowanie zawodniczki radzieckie. Pierwsze miejsce zajęła mistrzyni ZSRR — **Sanina** w czasie **4:02,6** przed **Iwanową — 4:03,0.** Dwa następne miejsca zajęły Polki: **Błaschczekowitz — 4:19,6** i **Jezierska — 4:14,0.**

Wyścigi osad męskich rozegrano na dystansie **2000 m.** W jedynkach pierwsze miejsce zajął mistrz olimpijski **Tiukałow (ZSRR)** w czasie **7:38,4,** zwyciężając o **6,2 sek. T. Kocerkę.** Trzeci był Rumun **Varesz.**

W dwójkach podwójnych zaciętą walkę do ostatnich metrów stoczyły osady węgierska i radziecka. Zwyciężyli Węgrzy **(Vorro, Honti)** w czasie **6:57,8** o 1 metr przed młodą osadą ZSRR **(Sorokin, Werbin).**

Emocjonujący pojedynek stoczyły czwórki ze sternikiem. Dopiero na ostatnich **100** metrach na czoło wyszła czwórka radziecka (sternik **Fiedorow**), zwyciężając pięknym finiszem w czasie **6:16,8** przed drugą osadą ZSRR (sternik **Sirotyński**) **6:16,8.** Następne miejsca zajęły: Węgry, mistrz olimpijski — CSR i Polska.

Osady radzieckie zajęły również dwa czołowe miejsca w wyścigu czwórek bez sternika. Trzecie miejsce zajęli Węgrzy, czwarte — Polska.

W wyścigu ósemek osada radziecka odniosła zdecydowane zwycięstwo w doskonałym czasie **6:03,6,** który jest nowym rekordem toru na rzece **Moskwie.** Drugie miejsce zajęła druga osada ZSRR — **6:13,6,** a następne — Węgry, CSR i Rumunia.

Rozegrano również biegi kajaków wyścigowych i kanadyjek.

Bezprawne pozbawienie nietykalności poselskiej deputowanych KPD

Korespondent agencji Reutera donosi z **Düsseldorfu,** że Landtag Nadrenii-Westfalii pozbawił nietykalności poselskiej trzech deputowanych komunistycznych: przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec, **Maxa Reimanna, Alfreda Spindlera** i **Karla Schabrode.** Decyzję tę Landtag umotywował tym, że wyżej wymienieni deputowani „obraźliwie wyrażali się o rządzie bońskim".

Bestialska napaść policji francuskiej na uczestników manifestacji ludowej w Paryżu

14 lipca, w dniu święta ludowego, nieprzeliczone tłumy paryżan wzięły udział w tradycyjnej manifestacji. Manifestacja odbywała się pod hasłem jedności sił demokratycznych w walce o wolność i pokój.

W pochodzie, który przeciągnął od **Placu Bastylii** do **Placu de la Nation,** wzięli udział kombatanci, b. członkowie ruchu oporu, b. więźniowie polityczni, grupy młodzieżowe i kobiece, załogi fabryk paryskich, grupy narodowościowe. **Na transparentach widniały napisy domagające się poszanowania swobód konstytucyjnych i praw demokratycznych, uwolnienia aresztowanych patriotów, poszanowania nietykalności deputowanych komunistycznych, zwołania konferencji czterech mocarstw.** Uczestnicy pochodu nieśli również okryte kirem portrety **Juliusa** i **Ethel Rosenbergów.** Manifestanci protestowali przeciwko okupacji amerykańskiej.

Władze francuskie zgromadziły na trasie pochodu silne oddziały policji. **U wylotu Placu de La Nation policja przy użyciu broni palnej dokonała bestialskiej napaści na kroczących w pochodzie Algerczyków.**

Według dotychczasowych danych, pięć osób zostało zabitych, a przeszło sto rannych.

Wiadomość o krwawej prowokacji policji lotem błyskawicy obiegła Paryż, budząc powszechne oburzenie.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAGUJE: Komitet Nakład RSW „Prasa"

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11

TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp i Listów 8-07-82 Red nocna: Centr DSP 8-22-01, wewn 101, 8-56-94

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel 8-07-11 i 8-82-51, wewn 63

SKŁAD I DRUK: Zakł Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw Wyodrębnione.

PRENUMERATA i KOLPORTAŻ PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies — 2,50 zł, kwart — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".